

Walka do ostatniego meczu

Jak Motor Lublin zdobył srebro w 1991 roku
STRONY 6-7



Dynia na widelcu

Aromatyczna zupa, rozgrzewające leczo i słodki sernik
STRONA 16



MAGAZYN



Średniowiecze przycupnie nad Czechówką

Na razie jest krzyż pojednania i latarnia umarłych. W planach jest budowa kopii średniowiecznego dworu obronnego z wieżą na kopcu, domów i warsztatów rzemieślniczych oraz oprowadzanie gości w strojach z epoki

Strony 4-5

Pneumokoki, szczepienia i COVID-19

Szczepienia przeciw pneumokokom ratują życie w równym stopniu, co szczepienia przeciw COVID-19 – podkreślają lekarze i wskazują, że powinny się na to zdecydować zwłaszcza osoby po 50. roku życia, z chorobami współistniejącymi i zaburzeniami odporności

Trzeba szczepić dorosłych przeciwko pneumokokom. Dwoinka zapalenia płuc jest bardzo poważną bakterią, która daje wiele różnego rodzaju powikłań, jak inwazyjna choroba pneumokokowa, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, posocznica czy zapalenie płuc z bakteriami. W Polsce to też jedna z częstszych przyczyn zgonów infekcyjnych – na zapalenie płuc umiera rokrocznie ok. 6-7 tys. Polaków. Za zdecydowaną większość odpowiadają właśnie pneumokoki. Przy spadku odporności można się nimi zakażać wszędzie – w domu, szpitalu, przychodni, sklepie czy aptece – mówi agencji Newseria Biznes dr Michał Sutkowski, prezes Warszawskich Lekarzy Rodzinnych, rzecznik Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce.

Większe niebezpieczeństwo

Pneumokoki (*Streptococcus pneumoniae*), znane też jako dwoinki zapalenia płuc, to jeden z najczęstszych i najbardziej niebezpiecznych patogenów bakteryjnych. To właśnie one odpowiadają za większość przypadków zapalenia płuc o ciężkim przebiegu. Najczęściej chorują na nie osoby po 65. roku życia oraz te, które cierpią na schorzenia współistniejące, jak np. przewlekła obturacyjna choroba płuc (POCHP), astma, choroby serca i nerek, cukrzyca, zespół nerczycowy, nowotwory oraz wszystkie stany upośledzonej odporności organizmu, niezależnie od przyczyny.

– Co istotne, pneumokoki zwiększają niebezpieczeństwo zaostrzenia chorób współistniejących, szczególnie u osób starszych, a zatem rozregulowują cukrzycę, niewydolność krążenia, zaostrzają POChP, niewydolność nerek i psują cały szereg innych rzeczy w organizmie – wymienia dr Michał Sutkowski.

Zapalenie płuc to choroba groźna, która często wymaga hospitalizacji i wiąże się z ryzykiem poważnych powikłań. Leczenia nie ułatwia fakt, że bakterie pneumokokowe są odporne na działanie antybiotyków, przez co wywołane przez nie zakażenia po prostu źle się leczą. Dlatego w grupach szczególnie podatnych na zachorowanie – wśród osób po 50. roku życia, przewlekle chorych i z zaburzeniami odporności – zalecane są szczepienia przeciw pneumokokom.

Wysokie ryzyko

– Należałoby szczepić wszystkie osoby powyżej



50. roku życia i dorosłych z zaburzeniami odporności, które dla części pacjentów mogą być nieoczywiste. To np. sferocytoza, hemoglobiнопатия i asplenia, czyli brak śledziony, zarówno wrodzony, jak i nabyty, najczęściej zresztą pourazowy. Mowa też o osobach z chorobami hematologicznymi, czyli białaczkami, szpiczakiem mnogim, mielofibrozą, ale również z każdą inną chorobą onkologiczną. To są także osoby, które mają HIV, cukrzycę typu 2, otyłość, POChP, choroby serca oraz nerek, zwłaszcza dializowane, bo w ich przypadku niebezpieczeństwo zakażenia pneumokokami wzrasta aż 14-krotnie – podkreśla prezes Warszawskich Lekarzy Rodzinnych. – Przeciwko pneumokokom szczepić powinni się też osoby nadużywające alkoholu, a także palące papierosy.

Jak wskazuje dr Dutkowski, szczególną grupą pacjentów są chorzy na wszelkiego typu nowotwory, których liczba jest w Polsce szacowana na ok. 1,5 mln.

– Tu trzeba przełamać pewne tabu, bo wszyscy chorzy onkologicznie boją się szczepić. Tymczasem właśnie oni powinni się dodatkowo szczepić – podkreśla dr Michał Sutkowski.

Listę osób, które powinny zaszczepić się przeciw pneumokokom, prof. Artur Mamcarz z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego uzu-

pełnia również o chorych na niewydolność serca. W ich przypadku ryzyko zaostrzeń i ciężkiego przebiegu zapalenia płuc, łącznie ze zgonem, jest bardzo wysokie. U takich pacjentów infekcja związana dodatkowo z gorączką i zaburzeniami wentylacji powoduje nasilenie objawów i radykalnie zwiększa ryzyko hospitalizacji. Dotyczy to też zresztą innych chorób układu sercowo-naczyniowego.

Pneumokoki zwiększają niebezpieczeństwo zaostrzenia chorób współistniejących, szczególnie u osób starszych, a zatem rozregulowują cukrzycę, niewydolność krążenia, zaostrzają POChP, niewydolność nerek i psują cały szereg innych rzeczy w organizmie – wylicza dr Michał Sutkowski

FOT. NEWSERIA BIZNES

pełnia również o chorych na niewydolność serca. W ich przypadku ryzyko zaostrzeń i ciężkiego przebiegu zapalenia płuc, łącznie ze zgonem, jest bardzo wysokie. U takich pacjentów infekcja związana dodatkowo z gorączką i zaburzeniami wentylacji powoduje nasilenie objawów i radykalnie zwiększa ryzyko hospitalizacji. Dotyczy to też zresztą innych chorób układu sercowo-naczyniowego.

Błędne koło

– Choroby układu sercowo-naczyniowego są podstawowym problemem we współczesnym świecie medycznym i one są związane z gorszą funkcją tego kluczowego układu dla całego zdrowia człowieka. Wobec tego każda infekcja – niezależnie, czy to będzie infekcja wirusowa, związana z COVID-19, infekcja grypową, bo sezon grypy i wirusów już się rozpoczął, czy też infekcja pneumokokowa – zwiększa prawdopodobieństwo

zaostrzenia objawów przewlekłych chorób układu sercowo-naczyniowego. Z drugiej strony mamy zależność dwukierunkową: osoby chorujące na serce mają większe ryzyko zakażenia. Zaś samo zakażenie, które występuje u osób z tymi problemami, nasila objawy choroby, często prowadząc do hospitalizacji. Z kolei hospitalizacja, która ratuje życie poważnie chorego pacjenta, jest związana z ryzykiem kolejnej infekcji i tak powstaje błędne koło – tłumaczy prof. dr hab. n. med. Artur Mamcarz, kardiolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Szczepienie przeciw pneumokokom znajduje się już w kalendarzu szczepień obowiązkowych dla dzieci. Szacuje się, że dzięki temu rokrocznie ok. 1 mln dzieci na całym świecie udaje się uchronić od powikłań zapalenia płuc i zgonów.

– W grupie dorosłych nie mamy jeszcze refundacji szczepień przeciw pneumokokom, ale 21 państw europejskich już ją wprowadziło, więc warto by wzmocnić ten przekaz profilaktyczny w kierunku regulatora – mówi dr Michał Sutkowski. – Pneumokoki stanowią bardzo

duże obciążenie dla budżetu. Szacuje się, że w skali Polski to jest co najmniej 169 mln zł. To są ogromne pieniądze, które można by spożytkować na rzecz samej ochrony zdrowia.

50+

Lekarze podkreślają, że szczepienia przeciw pneumokokom powinny być priorytetowe zwłaszcza teraz, w dobie pandemii, ponieważ zakażeniu SARS-CoV-2 często towarzyszą jednocześnie zakażenia bakteryjne. Z kolei pacjenci z COVID-19 z koinfekcją innymi patogenami zwykle są dłużej hospitalizowani, częściej przyjmowani na oddziały intensywnej terapii i są narażeni na większe ryzyko śmierci.

Szacuje się, że odsetek pacjentów hospitalizowanych z powodu COVID-19 z koinfekcją pneumokokami może wynosić od 20 do nawet 60 proc.

– Jako lekarze rekomendujemy szczepienia przeciwko pneumokokom, przeciwko grypie i przeciwko COVID-19 – mówi prof. Artur Mamcarz. – Szczepienia przeciwko pneumokokom to rekomendacja dla pacjentów 50+, a nawet młodszych, a zwłaszcza chorych podwyższonego ryzyka. To jest jednorazowe szczepienie, choć czasami – w zależności od rodzaju szczepionki – potrzebuje- my dawki przypominającej. Przeciw grypie sezonowej

powinno się szczepić co rok, ponieważ mamy zmienność wirusa grypy i coroczne szczepienie jest rekomendowane po to, aby zmniejszyć prawdopodobieństwo zachorowania w kolejnym sezonie. Natomiast jeśli chodzi o COVID-19, to rekomendujemy szczepienie dla wszystkich.

Szczepionkę przeciw pneumokokom można podawać razem ze szczepionką przeciw grypie, a także w każdym innym dniu przed szczepieniem przeciw COVID-19 lub po nim.

– Szczepienie przeciw pneumokokom dla osoby dorosłej przeprowadza się szczepionką skoniugowaną, czyli trochę silniejszą, wywołującą lepszą, mocniejszą i trwalszą odpowiedź immunologiczną – mówi dr Michał Sutkowski.

Profilaktyka zakażeń pneumokokowych w postaci szczepień ochronnych jest zalecana przez większość organizacji i towarzystw naukowych w Polsce i na całym świecie, na czele ze Światową Organizacją Zdrowia. Z chwilą wybuchu pandemii COVID-19 WHO, ale też polskie Ministerstwo Zdrowia wraz z Głównym Inspektorem Sanitarnym rekomendowały realizację bieżących szczepień, w szczególności przeciwko pneumokokom i grypie, w populacji osób będących w grupach ryzyka zakażenia.

NEWSERIA BIZNES

Nauczyciele świętowali w minorowych nastrojach

Dzień nauczyciela w cieniu protestów przeciwko ministrowi Czarnkowi i obaw o płace

Agnieszka Kasperska

Dzień nauczyciela w polskich szkołach tradycyjnie jest dniem wolnym od zajęć. Uczniowie pamiętają jednak o swoich pedagogach i przynoszą im wyrazy pamięci.

– Ma być symbolicznie, dlatego postawiliśmy na dobrą kawę i herbatę – słyszymy w jednej z klas w Szkole Podstawowej nr 51 w Lublinie. – Liczy się przecież gest.

– Myśleliśmy o kwiatkach, ale ostatecznie dzieci zdecydowały się namalować laurki. To chyba lepszy pomysł, bo wymaga zaangażowania dzieci, a nie rodziców – mówi jedna z członkiń „trójki klasowej” ze Szkoły Podstawowej nr 34 w Lublinie.

W głowach się przewracało

Czy nauczyciele cieszą się z dowodów pamięci?

– Oczywiście, że tak. Ale nie ukrywamy, że nastroje wśród nas z roku na rok są coraz gorsze – mówi pani Ania, nauczycielka nauczania początkowego w Lublinie. – Zaczynałam pracę, gdy rządziła dzisiejsza opozycja. Pamiętam swoją pierwszą manifestację, podczas której domagałam się godnej płacy. A potem przyszły kolejne lata i wydaje mi się, że każdy jest gorszy od następnego.

– Dlaczego?

– Bo o ile wcześniej mogliśmy narzekać, podobnie zresztą jak przedstawiciele innych grup zawodowych, na płace nieadekwatną do naszego zaangażowania, to potem jeszcze rządzący zaczęli nas obrażać. Proszę sobie przypomnieć nasze protesty dotyczące podwyżek płac z kwietnia 2019. Jaka wtedy była narracja? Mówiono, że w głowach nam się przewracało. Publikowano nieprawdziwe dane o zarobkach nauczycieli.

Co innego widziałam na swoim pasku, a co innego w wiadomościach.

To sprawiło, że wiele osób zaczęło na nas patrzeć bardzo nieprzychylnie. Tak jest zresztą i tym razem.

– Co ma pani na myśli?

– Naprawdę chce się nam zmniejszyć wypłaty wprowadzając jednocześnie więcej obowiązkowych godzin pracy, a przekaz płynie taki, że nauczyciele się na to nie zgadzają, bo chcą brać pieniądze za nic. Mówi się, że mamy mieć więcej czasu dla uczniów, żeby rodzice nie musieli płacić za korepetycje. A ja nie znam nikogo, kto nie prowadzi dla swoich dzieci zajęć wyrównawczych i nie pracuje dłużej niż wynika to z jego obowiązków.



W sobotę przed Ministerstwem Edukacji i Nauki, Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował manifestację „Czerwona kartka dla ministra Czarnka”

FOT. ZNP/FACEBOOK, MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM



Ale wychodzi na to, że my w ogóle nie uczymy. Odbędziemy godziny i biegniemy do domu.

Czerwona kartka dla ministra Czarnka

W tej sytuacji w sobotę przed Ministerstwem Edukacji i Nauki, Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował manifestację „Czerwona kartka dla ministra Czarnka”. Wzięło w niej udział ponad 200 nauczycieli z naszego województwa. Zapytaliśmy, dlaczego zdecydowali się pokazać swoje niezadowolenie.

– Rządzący nie przyglądają się temu co dzieje się w szkołach tylko propo-

nują zmiany oderwane od rzeczywistości – uważa nauczycielka z Lublina. – Punktem wyjścia do zmian powinno być przyjrzenie się podstawie programowej, ale nie widzę, żeby coś takiego miało miejsce.

– Jestem oburzona i zniechęcona. Takiej arogancji i zakłamania ze strony ministerstwa nigdy bym się nie spodziewała – mówi inna pedagog z wschodniej części województwa lubelskiego. – To brzmi politycznie, ale tak nie jest. Miałam też poważne zastrzeżenia do poprzedniej opcji politycznej. Oświata w naszym kraju nigdy nie była priorytetem. Pora to wreszcie zmienić!

– Powodów do protestu jest bardzo wiele.

Mnie najbardziej denerwuje zabieranie autonomii szkołom, a przecież każda placówka jest inna. Każda ma innych uczniów i innym potrzebom musi sprostać.

Oczywiście musi być apolityczna ale powinna też pokazywać różne punkty widzenia. Tymczasem prezentację odmiennych poglądów próbuje się ograniczyć. Na to nie

mogę się zgodzić – mówi protestująca nauczycielka z Lublina.

– Konieczne jest przywrócenie demokratycznego oblicza oświaty, a nie nieudolne reformy i podstawy programowe pisane na kolanie

– dodaje inny uczestnik protestu.

Padają też głosy, że minister edukacji narodowej nie powinien wypowiadając się stygmatyzować poszczególnych grup np. LGBT czy opo-

wiać się otwarcie za „wyższością jednego wyznania”.

– Jak w tej sytuacji mają się czuć uczniowie niewierzący lub wierzący w innego boga? Jak mają się czuć uczniowie, którzy w wieku dojrzewania odrywają, że nie są heteroseksualni? – pyta jedna z nauczycielek z powiatu i od razu dodaje: – Ja pani powiem, jak się czują. Czują się jak osoby gorsze. Tak być nie powinno. Rolą szkoły jest też wychowywanie i dbanie o dobrostan dzieci. Każdy uczeń powinien czuć się w szkole jak u siebie. Jeśli tak nie jest, to nie możemy mówić o dobrej szkole.

Wypłaty

Ale nauczyciele nie ukrywają też, że niepokoją ich zmiany dotyczące zarobków.

– Deklarowana przez ministra Przemysława Czarnka „podwyżka” płac kosztem zwiększenia pensum, wprowadzenia nowych „godzin karcianych” i odebrania niektórych dodatków, a także zmniejszenie odpisu na fundusz socjalny, oznacza, że nauczyciele sami sfinansują przyszły wzrost wynagrodzeń – tłumaczy ZNP. – Realizacja zamierzeń Ministra Edukacji i Nauki prowadzi do utrzymania uzależnienia wynagrodzenia nauczycieli od woli parlamentarzystów oraz masowych zwolnień i możliwości drastycznego ograniczania wymiaru zatrudnienia, a tym samym destabilizacji trwałości stosunku pracy nauczyciela. Dlatego zdecydowanie odrzucamy przedstawione nam propozycje, traktując je jako wyraz całkowitego lekceważenia zawodu nauczyciela przez rządzących.

Związkowcy żądają powiązania systemu wynagradzania nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej oraz wzrostu wynagrodzeń od 1 stycznia 2022 roku.

W internecie można już znaleźć głosy nauczycieli, którzy wzywają do tego żeby – jeśli ich postulaty nie zostaną spełnione – rozpocząć strajk.

Nasi rozmówcy sprzeciwiają się jednak takim rozwiązaniom. „To nie jest rozwiązanie”, „To nic nie da”, „Czarnek i Marawiecki i tak to zlekceważą”, „Nie możemy tego zrobić uczniom po blisko dwóch latach zdalnej nauki” – to opinie, które powtarzają się najczęściej.

Średniowiecze przycu

Na razie jest krzyż pojednania i latarnia umarłych. W planach jest budowa kopii średniowiecznego d...
w strojach z epoki. Na pograniczu Lublina i D...



Agnieszka Kasperska

Grupa pasjonatów historii średniowiecznej założyła dwa lata temu stowarzyszenie Curia Mediaevalis. Zawodowi archeolodzy, historycy oraz rzemieślnicy chcą promować wiedzę o kulturze sprzed kilkuset lat.

– Jednym z głównych celów stowarzyszenia jest stworzenie parku historycznego w dolinie rzeki Czechówki – opowiada Jakub Ordućowski, pochodzący z Lublina archeolog i historyk oraz prezes stowarzyszenia.

Dąbrowica średniowieczna

Na terenie naszego województwa mamy wiele śladów średniowiecza, ale w źródłach pisanych niewiele znajdziemy informacji o XIII-XIV-wiecznej Dąbrowicy.

Najwcześniejsze wzmianki pochodzą z początku XIV wieku, przypuszczając jednak możemy, że miejscowość ta istniała już w wieku XII-tym. Wskazywać na to może zapis w Liber Beneficiorum Długosza, informujący nas, że dziesięcinę z Dąbrowicy pobierać miał powstały przed 1198 r. archidiakonat lubelski. W Dąbrowicy swoje gniazdo rodowe zało-

żyła jedna z odnóg rodziny rycerskiej pieczętująca się herbem Lewart (tj. lampart), której potomkowie w późniejszych wiekach nazywani byli Firlejami (w okresie staropolskim Firlejowie stali się mecenasami kultury o szerokich wpływach w państwie, podnosząc przy tym status polityczny ziemi lubelskiej – przyp. aut.).

Tymczasem nazwa Dąbrowicy na kartach historii po raz pierwszy pojawia się w 1317 roku, kiedy – jeszcze wtedy księżę – Władysław Łokietek przenosi ją na prawo średzkie i potwierdza jej przynależność do dóbr Lewartów. Dla pełniejszego poznania najdawniejszych dziejów tej, dziś skupiającej głównie podmiejskie osadnictwo wsi, w sukurs przychodzi nam archeologia. Podczas badań wykopaliskowych prowadzonych w latach 70-tych XX wieku, okazało się, że w 2. połowie XIV wieku

w Dąbrowicy powstała prawdopodobnie największa na wschód od Wisły rycerska wieża mieszkalno-obronna.

Szerokość ścian tej wzniesionej na planie kwadratu budowli wynosiła ponad 15 m, a grubość jej murów przekraczała 2 m. Jak dokładnie wyglądała nie wiadomo, bo zachowała się jedynie w partii przyziemia, co zostało udokumentowane w czasie badań archeologicznych. Ściany wieży zostały rozebrane jeszcze w późnym średniowieczu lub w okresie staropolskim, a budołek posłużył najpewniej do wzniesienia rozległego, a słynnego na okolicę pałacu Firlejów dąbrowickich (z tego do czasów współczesnych ostała się jedynie okazała baszta alkierzowa – przyp. aut.).

– Dlatego tworząc skansen i odtwarzając np. wygląd i rozplanowanie średniowiecznej siedziby rycerskiej musimy wykorzystywać dane archeologiczne, historyczne czy ikonograficzne z różnych stron Polski czy niekiedy wręcz Europy łacińskiej tego samego okresu – mówi Ordućowski. – Wieża stojąca na ziemnym kopcu (była to powszechna forma siedziby rycerskiej w średniowiecznej Europie) stanowić ma główny punkt całego założenia. Relikty terenowe tego rodzaju gródków nazywane są przez

archeologów „grodziskami stożkowatymi”, a jedno z takich grodzisk położone jest ok. 1 km od współczesnych Leszekowic (pow. Lubartów). Obok Dąbrowicy i szeregu innych wsi, Leszekowice również zostały wymienione w dokumencie, jaki Łokietek wystawił Dzierżkowi i Ostaszowi h. Lewart w 1317 r. W trakcie badań wykopaliskowych tego grodziska, archeolodzy odkryli pozostałości drewnianej wieży, która pierwotnie stała na szczycie tego intencjonalnie wzniesionego kopca. Była to kolejna na Lubelszczyźnie XIV-wieczna inwestycja Lewartów.

Epoka uniwersalizmu

Tego rodzaju parki kultury średniowiecznej funkcjonują w Zachodniej Europie m.in. w Skandynawii i tam właśnie podpatrywał je Ordućowski.

– W parku historycznym zamierzamy zbudować także obiekty mieszkalne, wraz z towarzyszącymi im warsztatami: kowalskim, garncarskim i ciesielskim, aby prezentować w nich jak wyglądało dawne rzemiosło. Odtworzyć chcielibyśmy również kaplicę świętego Maurycego z Zawichostu – zdradza prezes

stowarzyszenia i dodaje: – To już dziś nieistniejący tetrakonchos (typ budowli sakralnej), który jeszcze w średniowieczu runął częściowo ze skarpy w wyniku naturalnego meandrowania Wisły. Obiekt rozpoznany został archeologicznie, a jego chronologia wskazuje, że ufundowany został prawdopodobnie przez Henryka księcia sandomierskiego i lubelskiego po jego powrocie z krucjaty do Ziemi Świętej. Kaplicę zbudowano pod wezwaniem świętego Maurycego, słynnego egipskiego legionisty, który u schyłku III wieku poniósł męczeńską śmierć za wiarę. To dla nas bardzo ciekawy wątek, bo św. Maurycy pochodził z południowego Egiptu, więc najpewniej miał bardzo ciemną skórę, a w sztuce średniowiecznej przedstawiany był nawet w charakterystyce zupełnie afrykańskiej. Pomimo tego stał się wielkim patronem całego europejskiego rycerstwa, gdyż swasty uniwersalizm kultury średniowiecznej Europy łacińskiej (mowa tu głównie o XII-XIII wieku) ufundowany była nie na tożsamości etnicznej, ale na wierze w Chrystusa. Kult św. Maurycego pojawił się w Polsce wraz z powracającym z Pa-

lestyny Henrykiem, który poświęcając jego imieniu kościół w Zawichostie, włączył nasze ziemie w obręb popularnej wtedy w Europie zachodniej kultury rycerskiej.

Kiedy park mógłby zostać otwarty?

Budowa wieży może ruszyć już w przyszłym roku. Prace nad skansenem, o ile nie pokrzyżuje ich brak środków, to kolejne dwa lata.

Dzieje się

Działka, na której ma powstać skansen należy do Ordućowskiego, który widząc potencjał miejsca postanowili dokupować kolejne fragmenty gruntu. Teren ma zostać częściowo przekazany w dzierżawę stowarzyszeniu.

– Nasza inicjatywa spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem lokalnej społeczności. Spotykamy się ze zrozumieniem i życzliwością pracowników Urzędu Gminy Jastków, na terenie której działamy. Wspierają nas także księża z parafii w Dąbrowicy i z ul. Zbożowej w Lublinie (parafia pw. św. Stanisława BM obejmuje terytorialnie wieś

Upnie nad Czechówką

woru obronnego z wieżą na kopcu, domów i warsztatów rzemieślniczych oraz oprowadzanie gości
Dąbrowicy powstaje średniowieczny skansen



FOT. CURIA MEDIAEVALIS

Dębówkę). Spodziewaliśmy się, że taka inicjatywa może budzić zdumienie, a jednak spotykamy się wyłącznie z przychylnością mieszkańców okolicy. Mieszkańcy, spośród których niektórzy to nasi przyjaciele i dobrodziej, nie tylko akceptują i wspierają nasz projekt, ale również z własnych chęci zaangażują się w prace nad wznoszeniem latarni umarłych. Mieszkańcy gminy i Lublina (choćby z dzielnicy Szerokie) zauważyli, że na zaniedbanym dotychczas terenie, zarośniętym i permanentnie zaśmiecanym dzieje się coś ciekawego i ożywczego dla regionu. Myślimy natomiast nauczyli się, że nasze prace mają charakter więzio- i społecznotwórczy. Z każdym kolejnym miesiącem naszej obecności i nowymi inicjatywami widać, że miejsce to zyskuje nową tożsamość.

Krzyż pojednania

Jako pierwsza na terenie przyszłego średniowiecznego skansenu stanęła blisko dwumetrowa kopia kamiennego krzyża pojednania z wyrytym na jej powierzchni mieczem.

– Kiedy Dąbrowica została przeniesiona na prawo średzkie, wprowadzono nowy zakres prawa admini-

stracyjnego. Zgodnie z nim wcześniejsze prawo wendety, czyli zemsty przechodzącej z pokolenia na pokolenie zaczęło być zastępowane karami kompozycyjnymi – tłumaczy Ordutowski. – Polegały one na tym, że winowajca za poważną przewinę – np. za zabójstwo – musiał uiszczać odpowiednią sumę pieniędzy rodzinie zamordowanego, a niekiedy wziąć jego dzieci na swoje utrzymanie; opłacić szereg innych powinności oraz wystawić kapliczkę albo krzyż pojednania.

Były one symbolem chęci pojednania się ze społeczeństwem, czy też publicznym wyrażeniem pokuty.

– Krzyże pojednania są bardzo liczne na terenie Polski, głównie na obszarze Śląska. Na obszarze ziem polskich zinwentaryzowano, co najmniej 600 tego rodzaju rzeźb, przy czym pewna ich liczba została w latach 90-tych XX w. wykradziona i wywieziona za naszą zachodnią granicę – mówi prezes.

Czy krzyż pokutny stał też w Dąbrowicy? – pytam.

– Spotkamy je przede wszystkim na zachodzie kraju. Nie wiemy, czy były też na Lubelszczyźnie, ale wprowadzenie nowej organizacji administracyjnej miast i wsi w XIV wieku (tzw. prawa nie-

mieckiego) sugeruje, że kamienne krzyże pojednania mogły być stawiane również w naszym regionie. Nasz krzyż postawiliśmy ze względu na jego wymiar edukacyjny, by zilustrować przemiany społeczne jakie dokonywały się w średniowieczu – odpowiada inicjator przedsięwzięcia.

Latarnia umarłych

W niedzielę o godzinie 15 uroczyste rozpalony zostanie ogień w kaganku wybudowanej właśnie przez członków stowarzyszenia latarni umarłych.

– Zapraszamy wszystkich chętnych – mówi **JAKUB ORDUTOWSKI**. – Będziemy w strojach historycznych oraz w zbrojach. Chcemy, żeby była to ważna uroczystość.

Latarnie umarłych pojawiły się w Europie Zachodniej w XII wieku. 200 lat później rozprzestrzeniły się na teren całej Europy Łacińskiej.

– To bardzo charakterystyczne obiekty – tłumaczy nasz rozmówca. – Do końca nie wiemy jakie były źródła tej idei. Wiemy, że były to wysokie obiekty, w środku których płonął ogień. W XIII wieku Wilhelm – jeden z cystersów z francuskiego Dalon – opisywał, że miały one służyć przypominaniu o nieśmiertelności duszy

ludzkiej, a także wzywać żyjących do modlitwy za zmarłych. Stąd też lokowane były one często na cmentarzach i przy kościołach parafialnych. Niewiele później zaczęły być także wznoszone na rozdrożach ważnych szlaków komunikacyjnych i pielgrzymich, także tych prowadzących do Santiago de Compostela. W średniowieczu, które nie było przecież zelektryfikowane, latarnie pełniły więc także funkcję punktów orientacyjnych.

Nieco inna mogła być natomiast ich rola w Polsce, gdzie często informowały o bliskości szpitala zakaźnego.

– Chcemy się jednak odwoływać do ich pierwotnej funkcji, tj. informowania o nieśmiertelności duszy ludzkiej, bo takie zadanie miał ogień i w średniowieczu i dziś – mówi prezes. – Chcielibyśmy także, żeby nasza latarnia była drogowskazem przy ważnym szlaku jakim jest ta droga biegnąca obok naszego terenu. Znajduje się ona w pobliżu XV-wiecznej drogi kupieckiej prowadzącej z Lwowa przez Lublin do Wrocławia oraz szlaku pielgrzymiego do Wąwolnicy i wreszcie drogi, która dzisiaj nie ma nazwy, ale będziemy wnioskować aby otrzymała imię Rajmunda Lulla.

Maszyna logiczna

Rajmund Lull to teolog, filozof i myśliciel, którego proces kanonizacyjny trwa, a który jest także autorem najpiękniejszego kodeksu rycerskiego napisanego w średniowieczu. Po tym jak porzucił drogę rycerską został tercjarzem franciszkańskim. Na Majorce, skąd pochodził założył szkołę teologii islamskiej gdzie przyszli misjonarze uczyli się języków arabskiego i hebrajskiego, aby następnie wyruszyć do krajów muzułmańskich i w publicznych debatach podejmować próbę ewangelizacji tamtejszych społeczeństw.

– Wyprzedzał swój czas, bo już w XIII wieku stworzył idee szkół rycerskich, które zaczęły powstawać w Europie dopiero w XVI wieku, a u nas w Polsce w XVIII wieku. Rajmund Lull jest również autorem maszyny logicznej, którą nazwał Ars, a która służyć miała uprawianiu logicznego rozumowania, realizowanego często w ramach publicznych dyskusji, w które sam Lull ochoczo się angażował. To bardzo ważna postać także dzisiaj, zwłaszcza w czasach gdy niemal zupełnie zanikł styl otwartych, publicznych dyskusji i debat, tak powszechnych w średniowieczu – uważa

Ordutowski. – Dlatego bardzo chcielibyśmy mieć takiego sąsiada i jednocześnie patrona naszego parku historycznego.

Czy skansen będzie chętnie odwiedzany?

Autorzy pomysłu nie mają wątpliwości, że tak właśnie będzie. Osadę neolityczną w Kopcu pod zamkiem Krzyżtopór, zbudowaną w ciągu dwóch lat w ramach prywatnej inicjatywy dwóch osób, mimo braku znacznej reklamy i trwającej epidemii odwiedziło w wakacje minionego roku ponad 12 tys. osób.

– Widzimy, że takie pomysły mają znaczny potencjał – podkreśla Jakub Ordutowski. – Uważam, że istnieje realna szansa, że pomysł ten zacznie nie tylko dawać nam satysfakcję pracy kulturowej, ale również pozwoli utrzymać powstający obiekt.

ZBIÓRKA

Na internetowej stronie stowarzyszenia Curia Mediaevalis trwa zbiórka na ukończenie prac nad latarnią umarłych, przy której w przyszłym roku stanąć ma ołtarz z rzeźbionymi, romańskimi kolumnami.

Jak Motor Lublin zdobył

„Do złotego medalu zabrakło niewiele” – mogli powiedzieć kibice i działacze Motoru Lublin po tym samym odczucia sympatycy „czarnego sportu” mogli mieć 30 lat temu, kiedy lu-



30 maja 1991: Polonia Bydgoszcz – Motor Lublin. Od lewej: Marek Muszyński, Tomasz Paweł, Hans Nielsen, Dariusz Stenka



28 lipca 1991: Motor Lublin – Apator Toruń (I. bieg). Hans Nielsen (kask czerwony), Robert Jucha (k. niebieski), Per Jonsson (k. żółty).

Krzysztof Kurasiewicz

Zanim jednak ówczesny Motor Lublin mógł świętować największy sukces w historii lubelskiego żużla, musiało się wydarzyć kilka rzeczy i to na przestrzeni więcej niż tylko jednego sezonu.

Żużlowe preludium

Pierwszą z nich był awans do najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce – wtedy była to I liga. Tej sztuki podopiecznym Witolda Zwierzchowskiego udało się dokonać w 1989 roku. Już to samo w sobie było sporym wyczynem, bo we wcześniejszych latach Motor jedynie okazjonalnie gościł w krajowej elicie. Żużlowcy z Lublina dostawali się do I ligi w sezonach 1976 i 1982. W obu przypadkach były to zaledwie jednoroczne przygody. Druga kwestia to wzmocnienia. W 1990 roku trzy najważniejsze transfery to oczywiście

przyjście mistrza świata Hansa Nielsena z Danii, którego na lubelskim stadionie chcieli oglądać w akcji tysiące kibiców

i Antonina Kaspera, mocnego punktu czechosłowackiej reprezentacji, oraz Dariusza Stenki, gdańszczanina, jednego z najlepszych polskich zawodników. Takie nazwiska plus „stara gwardia” w osobach, m.in. Marka Kępy, Dariusza Śledzia czy Jerzego Mordela, wystarczyła w tamtym roku na piąte miejsce, czyli utrzymanie. Przed sezonem 1991 do składu dołączył jeszcze młody Australijczyk Leigh Adams.

Trzecia sprawa, która – paradoksalnie – nie przeszkodziła w osiągnięciu sukcesu, to finanse. Motor Lublin był klubem wielosekcyjnym, a to oznaczało, że część z tych pieniędzy, które zarobili żużlowcy, trafiała również na poczet piłki nożnej i tenisa stołowego. Taki podział – prawdopodobnie – był jedną z przyczyn

upadku żużla w kolejnych latach.

Złe milego początku

Sezon 1991 w I lidze był o tyle wyjątkowy, że nie rozgrywano wtedy play-offów. Tytuł drużynowego mistrza Polski zgarnął ten, kto najlepiej poradził sobie w 14 meczach rundy zasadniczej. Trener Witold Zwierzchowski miał do swojej dyspozycji solidną „paczkę” jeźdźców.

– Był bardzo dobrym trenerem. Siedział czasami dzień i noc nad taktyką. Wiedział, że jak jeden zawodnik mu nie pojedzie, to inny to zrobi. Ale jak trzech nie pojechało, to on też musiał rozłożyć ręce. Ufał żużlowcom. Darek Śledź powiedział kiedyś, że nie będzie jechał z wąskich torów. Chciał jechać wszystkie biegi z szerokich torów. Trener powiedział: „W porządku. Abyś tylko wygrał albo drugi przyjechał”. Nie był prorokiem, ale miał parę wariantów na jeden bieg – wspomina Jerzy Mordel, jeden z żużlowców, który w 1991 roku wywalczył wicemistrzostwo Polski z Motorem.

Lublinianie zaliczyli falstart na początku tamtych rozgrywek. 1 kwietnia, osłabieni brakiem Hansa Nielsena i Leigha Adamsa, przegrali w Toruniu z Apatorem 38:52. Dariusz Śledź odjechał znakomite zawody, zdobywając 13+1 punktów i przewożąc Szweda Pera Jonssona, indywidualnego mistrza świata z 1990 roku. Liderem gospodarzy był tego dnia Jacek Krzyżaniak, który uzbierał 13+1 punktów.

Motor szybko się odkuł. Jak pisze Maciej Maj w książce „Z koziołkiem na plastronie”, 7 kwietnia, na pierwszy ligowy mecz nad Bystrzycą, przyszło ponad 20 tys. kibiców. Tym razem w szeregach Motoru zameldowali się nieobecni poprzednio stranieri – Hans Nielsen i Leigh Adams zdobyli po 15 punktów, a ich zespół rozbił Morawskiego Zieloną Górę 61:29. Goście musieli sobie radzić bez swojego kapitana Andrzeja Huszczy, który w swoim trzecim starcie przewrócił się i złamał

obojczyk. Jak pokazały kolejne miesiące, los bywa bardzo przewrotny, bo na zakończenie sezonu ze złota cieszyli się ci sportowo upokorzeni w Lublinie zielonogórzanie.

– Motor złał przedsezonowego faworyta, Morawskiego Zieloną Górę, który przyjechał tutaj uzbrojony po zęby w nowe motocykle, zdecydowanie lepsze niż te, którymi dysponowali gospodarze. Prezes Morawski (Zbigniew – dop. aut.) ich dosprętywał i pięknie ubrał. Na owe czasy to robiło wielkie wrażenie – wspomina Maciej Maj, autor książek o lubelskim żużlu, który kibicuje Motorowi od końca lat 70. ubiegłego wieku.

– Zieloną Górę to było tak, jak do nas przyjeżdżał Hans Nielsen, w sensie wyposażenia. Oni mieli ośmiu takich Nielsenów – żartuje Jacek Ziółkowski, obecnie menadżer Motoru Lublin, a 30 lat temu kierownik zawodów i kierownik drużyny.

Trzecie spotkanie w lidze miało niebagatelne znaczenie dla podopiecznych Witolda Zwierzchowskiego. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że zadecydowało o tym, że Motor musiał pogodzić się „tylko” z wicemistrzostwem Polski. 21 kwietnia w Gorzowie Wielkopolskim mecz ze Stalą był na styku. Jak w ukropie uwijał się Hans Nielsen, który przywiózł do mety aż 18 punktów. Swoje dołożył także Dariusz Stenka (10+2), ale zabrakło wsparcia Leigha Adamsa (5), Dariusza Śledzia (5) i Marka Kępy (5+2). Ostatecznie lublinianie przegrali 44:46.

– To był mecz w Gorzowie Wielkopolskim. W swoim pierwszym biegu Hans ledwo dowieźł zwycięstwo. Po zjeździe do parku maszyn okazało się, że w jego Goddenie jest urwana dźwignienka zaworowa i dokończył ten bieg tylko na trzech zaworach na cztery, które powinny pracować. Pożyczył rezerwowego motocykl od Marka Kępy i po kilku niezbędnych regulacjach resztę biegów wygrał – mówił w 2017 roku w pro-

gramie „Lubelskie złoto” na antenie Radia Centrum Sławomir Krawczyk, ówczesny mechanik Motoru.

Twierdza niezdobyta

Zmagania ligowe z 1991 roku i z 2021 roku są o tyle do siebie podobne, że

w obu tych przypadkach lublinianie nie dali się pokonać przed własną publicznością.

28 kwietnia 1991 roku przy Al. Zygmunta ścigał się ROW Rybnik, który przegrał 39:51 (popis Dariusza Stenki – 15 oraz Hansa Nielsena – 14). Potem, 23 maja, przysła także wyjazdowa wygrana z Unią Leszno 48:42 (Hans Nielsen 17+1), jedna z dwóch w całych rozgrywkach na obcym torze.

30 maja znalazła się ekipa, która poskromiła rozpędzających się lubelskich żużlowców. Bracia Tomasz i Jacek Gollobowie poprowadzili Polonię Bydgoszcz do zwycięstwa u siebie 49:41. Tego dnia kapitalnie dysponowany był Hans Nielsen – „Profesor” zdobył komplet w sześciu startach.

– Były dwa decydujące mecze, które miały wpływ na to, że nie zdobyliśmy tytułu. To były spotkania wyjazdowe w Gorzowie i w Bydgoszczy. W Gorzowie pojechała para Nielsen i Adams, a w Bydgoszczy Nielsen i Kasper. Myślę, że gdyby Adams pojechał w Bydgoszczy, a Kasper w Gorzowie, to oba te mecze zakończyłyby się naszym zwycięstwem. Adams był zawodnikiem, który lubił tory „pod koło”, przyczepne, napędzać się po szerokiej, a w Gorzowie tor był bardzo twardy. Był idealny dla Antka Kaspera. W Bydgoszczy było z kolei odwrotnie – wyjaśnia Jacek Ziółkowski.

Niezwykle pechowy dla Motoru był 9 czerwca, kiedy to na torze nad Bystrzycą rozgrywano turniej z okazji 15-lecia startów Marka Kępy.

W jednym z biegów poważnej kontuzji nabawił się Dariusz Stenka, jeden z liderów drużyny. Uraz kręgosłupa gdańszczanina oznaczał, że dla niego ten sezon zakończył się już po sześciu meczach ligowych. Trener Witold Zwierzchowski stracił ważne ogniwo.

Nic do stracenia

Motor dalej robił swoje, czyli wygrywał u siebie i liczył też na lut szczęścia na wyjazdach. Na zakończenie pierwszej części sezonu, 19 czerwca, lublinianie wygrali u siebie z Unią Tarnów 49:41. Ponownie najwięcej punktów uzbierał duński mistrz świata – 14, ale nieocenione było wsparcie 22-letniego Jerzego Mordela (10+1).

28 lipca rozpoczęła się runda rewanżowa. Tego dnia Podopieczni Witolda Zwierzchowskiego zrewanżowali się Apatorowi Toruń, wygrywając 51:39. Lekcję jazdy rywalom dał Duńczyk Hans Nielsen (13) do spółki z dwójką Polaków: Dariuszem Śledziem (12+2) i Jerzym Mordelem (9+2) oraz Australijczykiem Leighem Adamsem (9+1). 4 sierpnia Morawski Zieloną Górę odegrał się za upokorzenie z Lublina i pewnie triumfował 54:36. W tym meczu zabrakło Hansa Nielsena, a królem toru był Andrzej Huszcza (15).

W sezonie 1991 było kilka spektakularnych wyników, przynajmniej patrząc z perspektywy jednej z walczących ze sobą drużyn. Widowskowie lanie zebrały ekipy z Rybnika (24:66 z Zieloną Górą) oraz Tarnowa (22:65 z Bydgoszczą). Motor też miał dwa takie mecze – wspomniany już debiut na własnym obiekcie oraz domowe starcie ze Stalą Gorzów Wielkopolski. 25 sierpnia lublinianie nie mieli litości dla przeciwnika, wygrywając 65:25. Co ważne, zrobili to pod nieobecność Hansa Nielsena. Warto podkreślić, że każdy z lubelskich zawodników dołożył coś od siebie: Marek Kępa (15), Leigh Adams (14), Dariusz Śledź (13), Jerzy Mordel (9+4), Antonin Kasper (7+2), Marek Mu-

szyński (3+1), Tomasz Paweł (3+1) i Jerzy Głogowski (1).

Walka do ostatniego meczu

Pierwszego dnia września lublinianie gościli w Rybniku. Po niezwykle zaciętym meczu Motor wygrał 46:43, a liderem punktowym przyjezdnych był Marek Kępa (14). To zwycięstwo zapewniło drużynie pozycję wicelidera. 15 września przyszła kolejna, niezwykle cenna wygrana. Hans Nielsen i spółka ograli Polonię Bydgoszcz 46:43. W starciu z braćmi Gollobami Duńczyk pokazał klasę, zgarniając komplet punktów w pięciu biegach. Ten triumf miał słodko-gorzki smak, bo z jednej strony Lublin cieszył się z pierwszego srebrnego medalu Drużynowych Mistrzostw Polski w historii, a z drugiej wiele osób w klubie zdawało sobie sprawę, jak niewiele zabrakło do złota. Na finiszu sezonu Morawski Zieloną Górę nie popełnił błędów i sięgnął po tytuł czempiona.

– Moim zdaniem, nie było możliwości, żeby zdobyć złoty medal. Wtedy Morawski miał bardzo mocnych zawodników, wychowanków, zagranicznych... Nawet nie wyobrażam sobie, żebyśmy wtedy zostali mistrzem – ocenia Jerzy Mordel.

Motor zakończył rozgrywki wyjazdem do Tarnowa na mecz z Unią. 22 września zespół prowadzony przez trenera Witolda Zwierzchowskiego przegrał 35:55. Na tor nie wyjechali już wtedy Hans Nielsen i Leigh Adams, a najsukuteczniejszy był trzeci obcokrajowiec w składzie, czyli Antonin Kasper (11).

– Wtedy żużel i kibicowanie wyglądało zupełnie inaczej. To był prawdziwy „czarny sport”. Człowiek, jak żył tym zagadnieniem, to kolekcjonował coś. Zbierało się programy, afisze, a przed zawodami kupowało się zdjęcia u Stanisława Szalaka lub Mieczysława Bielaka, którzy rozkładali je przed trybuną główną. Po każdym meczu człowiek chciał mieć jakieś nowe ujęcie. Kupowało się też dzienniki sportowe, z których

był srebro w 1991 roku

, jak zespół wywalczył ostatnio upragniony medal Drużynowych Mistrzostw Polski. Dokładnie takie oblinianie również sięgnęli po srebro – pierwsze w historii dla swojego miasta

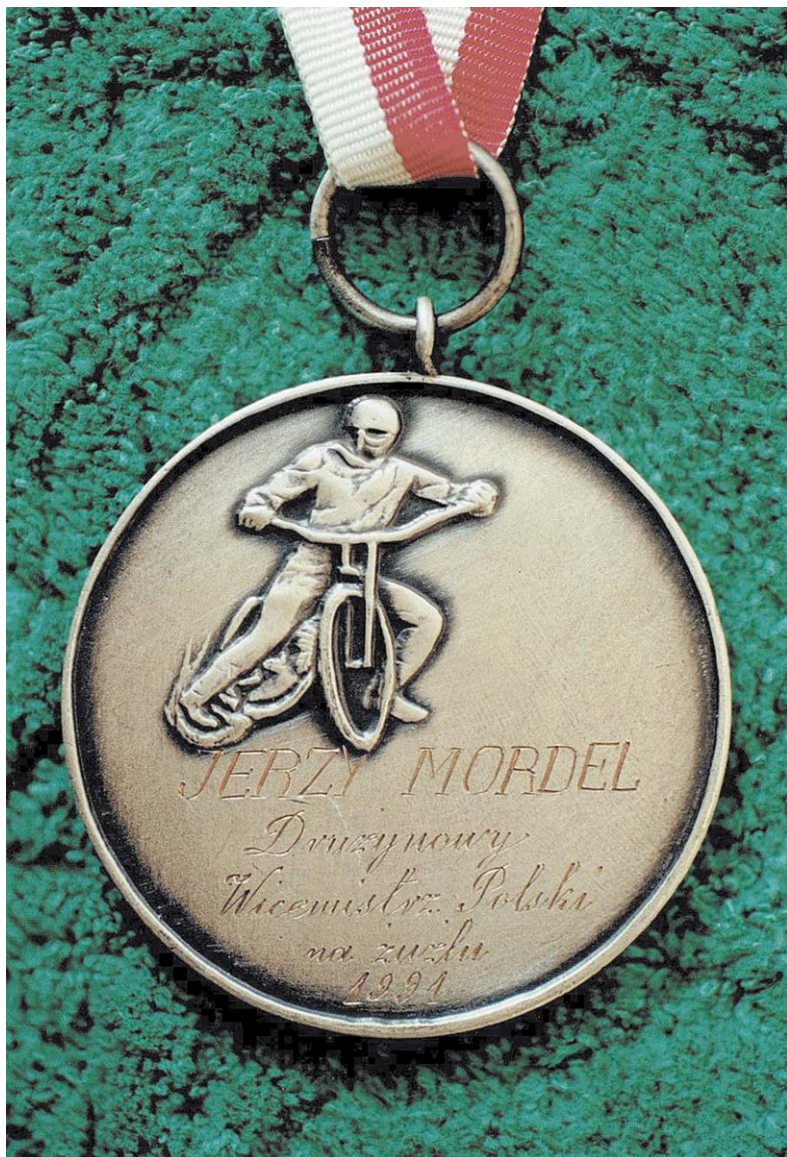


15 września 1991: Hans Nielsen



15 września 1991. Motor Lublin. Stoją (od lewej): Antonin Kasper, Dariusz Śledź, Jerzy Głogowski, tłumacz Zbigniew Osiński, Tomasz Pawelec, kierownik drużyny Tadeusz Supryn, Hans Nielsen, trener Witold Zwierzchowski. Klęczą (od lewej): Robert Birski, Jerzy Mordel, Marek Kępa

FOT. STANISŁAW SZALAK



sowych. W konsekwencji najlepsi zawodnicy opuścili tonący okręt, a pewien twór zakończył swój żywot: w 1995 roku Motor spadł z I ligi, a klub przestał istnieć. Jakby tego było mało, to w 1996 roku zmarł trener Witold Zwierzchowski.

– Pamiętam już w latach późniejszych, w 1992 lub 1993 roku, zaczęły się problemy z wypłacaniem należności zawodnikom. Niestety, musiałem przekazać tę wiadomość na jednym z meczów Hansowi Nielsenowi. Powiedziałem, że znowu nie ma pieniędzy dla niego za kolejne występy. To było o tyle przykre, że na tego Hansa przyjeżdżali ludzie z całego województwa – wycieczki, autokary – żeby go oglądać, a on nie miał płacone. To był chyba największy błąd: wypuścić z ręki takiego zawodnika jak Nielsen to był po prostu grzech i to karygodny – przyznaje Jacek Ziółkowski.

Natomiast na ten optymistyczny wariant trzeba spojrzeć przez pryzmat 2021 roku. Również 30 lat później zupełnie inne pokolenie żużlowców cieszyło się z wicemistrzostwa Polski. Na srebrny medal złożyli się również ci, którzy w przeszłości trenowali pod okiem Witolda Zwierzchowskiego. Marek Kępa pomaga klubowi, którego prezesem jest jego syn – Jakub. Dariusz Śledź był pierwszym trenerem nowo utworzonej w Lublinie drużyny i wprowadził ją do Nice 1. Ligi Żużlowej oraz do PGE Ekstraligi. Robert Jucha i Jerzy Mordel pomagali młodzieżowcom. Z kolei Jerzy Głogowski ciągle pozostaje w kontakcie z obecnymi władzami Motoru. Mamy więc do czynienia ze sztafetą pokoleń.

• Zdjęcia z meczów dzięki uprzejmości Stanisława Szalaka.

• Źródła: Maciej Maj „Z koziółkami na plastronie”, Lublin 1999; „Lubelskie złoto”, program emitowany na antenie Radia Centrum w latach 2016-18; żużel.ugu.pl; speedwayw.pl

wycinało się teksty dotyczące swojej drużyny. Później się to wklejało do zeszytów. Miałem też album z autografami – wlicza Maciej Maj.

Srebrne statystyki

• Hans Nielsen • Dariusz Stenka • Leigh Adams • Antonin Kasper • Marek Kępa • Jerzy Mordel • Dariusz Śledź • Marek Muszyński • Tomasz Pawelec • Jerzy Głogowski • Robert Jucha • Robert Birski • Marek Iwaniec • Robert Szewczyk

Trenerem tej grupy był Witold Zwierzchowski, a ich motocyklami opiekowali się: • Krzysztof Góral • Sławomir Krawczyk • Jerzy Zgierski. Kierownikami sekcji żużlowej

byli z kolei: • Tadeusz Supryn • Stanisław Gąszcz • Jacek Ziółkowski. Te nazwiska zapewniły Motorowi pierwszy medal Drużynowych Mistrzostw Polski w historii. Różnica w stosunku do 2021 roku jest taka, że wtedy w składzie byli w większości lublinianie.

– W tej chwili w zespole mamy tylko menadżera Jacka Ziółkowskiego, który ma korzenie lubelskie. Wtedy było trzech mechaników z Lublina, jeden i drugi trener też, a wzmocnieniami „obcymi” byli tylko Dariusz Stenka i obcokrajowcy. Myślę, że moje pokolenie przywiązywało do tego dużą wagę. W przypadku Jurka Mordela wiele osób przyjeżdżało na mecze spoza

Lublina. Każdy wiedział, że Śledź jest z LSM, Jucha z Czechowa, a Kępa pochodzi spod Lublina. To był całkowicie inny żużel i drużyna oparta na wychowankach – tłumaczy Maciej Maj.

Według statystyk, najsukcesowniejszym zawodnikiem w składzie Witolda Zwierzchowskiego był oczywiście Hans Nielsen. „Profesor” wystąpił w 9 meczach i pojechał w 48 biegach: 43 z nich wygrał, a w 5 był drugi. W sumie zdobył 139 punktów z 1 bonusem, co dawało mu średnią biegopunktową na poziomie 2.917. Dorównać mu mogło tylko trzech jeźdźców: Szwed Per Jonsson z Apatora Toruń (181+4 punktów w 14 me-

czach), Tomasz Gollob z Polonii Bydgoszcz (150+9 punktów w 14 meczach) oraz Andrzej Huszcza z Morawskiego Zielona Góra (133+7 punktów w 12 meczach).

Ale na sukces całej drużyny z Lublina złożyły się także zdobycze innych zawodników. Jeśli brać pod uwagę średnie, to najlepszym Polakiem w składzie był Dariusz Stenka (2.133). Jednak ze względu na kontuzję pojechał jedynie w 6 spotkaniach. 14 występów miał za to na swoim koncie Marek Kępa, który uzyskał średnią na poziomie 1.723 punktu.

– Wszyscy byli swoi. Treningi były wtedy „na pstryknięcie”, bo było wielu zawod-

ników stąd. Wtedy wszystko było w domu. Spędzaliśmy ze sobą po kilka godzin dziennie, czasami trzy, pięć, a czasami osiem godzin, bo były różne treningi: ogólnorozwojowe i na torze – mówi Jerzy Mordel.

Epilog

Drogi Czytelniku, na tę mistrzowską historię można spojrzeć z dwóch perspektyw, w zależności od tego, jak szeroki zakres czasowy przyjmujemy.

Wariant pesymistyczny: sukces z 1991 roku nie pociągnął za sobą osiągnięć w kolejnych latach. Żużlowy Motor Lublin upadł pod ciężarem problemów finan-

FOT. ARCHIWUM MACIEJA MAJA

Pandemia, rekrutacja i

Po ponad półtorarocznej przerwie spowodowanej pandemią studenci i wykładowcy wr

Tomasz Maciuszczak

Od marca ubiegłego roku zajęcia w większości szkół wyższych (z nielicznymi wyjątkami) odbywały się zdalnie. Narzekali na to i studenci i wykładowcy, a eksperci przestrzegali, że organizowanie zajęć przez internet na dłuższą metę może przynieść opłakane skutki.

Do końca nie było pewne, czy od października nastąpi powrót na uczelnie. W połowie sierpnia zaczęło jednak obowiązywać rozporządzenie, które umożliwiło prowadzenie zajęć w formie tradycyjnej.

System hybrydowy

– Wszystkich rektorów i osoby odpowiedzialne na dydaktykę zachęcam do tego, żeby najdalej jak to możliwe wprowadzać naukę stacjonarną, a tylko tam, gdzie jest to konieczne, utrzymywać elementy nauki zdalnej – mówił podczas inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Medycznym w Lublinie Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki. I dodał: – Chcemy odbudować również wspólnotę

akademicką i normalne relacje między studentami a wykładowcami. Ale musimy stosować się do wszystkich przepisów, których przestrzeganie jest niezbędne, żebyśmy w jakiejś perspektywie czasowej przejść na naukę zdalną.

Większość lubelskich uczelni postawiła na system hybrydowy.

W praktyce sprowadza się to do tego, że zajęcia praktyczne i ćwiczenia odbywają się stacjonarnie, a wykłady: w formule zdalnej. UMCS w tej kwestii dał wolną rękę dziekanom poszczególnych wydziałów. Z kolei Uniwersytet Przyrodniczy. Tu wszystkie zajęcia, także wykłady, odbywają się w bezpośrednim kontakcie wykładowców ze studentami.

Rekrutacyjne hity

Na decyzję w sprawie sposobu organizacji szczególnie czekali studenci przyjęci na pierwszy rok studiów. Mimo trudnej do przewidzenia w związku z pandemią sytuacji, szkoły wyższe z Lublina nie narzekały na brak zainteresowania ze strony maturzystów.

Jakie były najbardziej oblegane kierunki? Hitem tegorocznego naboru na UMCS ponownie okazała się kryminologia.

O jeden indeks ubiegano się tu 16 osób.

12 chętnych rywalizowało o jedno miejsce na psychologii. Na liście najpopularniejszych znalazły się także: finanse i rachunkowość, anglistyka, zarządzanie oraz dziennikarstwo i komunikacja społeczna, gdzie na jedno miejsce przypadło ponad sześciu kandydatów.

Kryminologia rozbiła bank także w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Najstarsza uczelnia w Lublinie ten kierunek oferowała po raz pierwszy. O jeden indeks starało się tu sześciu kandydatów. Sporym zainteresowaniem cieszyły się także: psychologia, pielęgniarstwo, sinologia, filologia angielska, zarządzanie i prawo. Jeśli chodzi o drugą z tegorocznych nowości, czyli położnictwo, na jedno miejsce przypadło 1,38 osoby.

Na Politechnice Lubelskiej najpopularniejsze okazały się kierunki prowadzone przez Wydział Zarządzania: marketing i komunikacja



rynkowa (6,3 osoby na miejsce), finanse i rachunkowość (5) oraz inżynieria logistyki

(4,8). Dużym zainteresowaniem cieszyły się także m.in.: architektura, inżynieria

multimediów, informatyka, zarządzanie, mechatronika oraz budownictwo.

— R E K L A M A —

UMCS

REKRUTACJA.UMCS.PL

UMCSLublin

umcs_lublin

UMCSTube

@umcs

Nowy rok akademicki

Walczyli na uczelni. Początek nowego roku akademickiego dawno nie był tak wyczekiwany



W pierwszym etapie rekrutacji na Uniwersytecie Przyrodniczym w uczelnia-

nym systemie zarejestrowało się 6,2 tys. osób. Tradycyjnie najbardziej oblegana

była weterynaria, gdzie na jedno miejsce przypadało 9,7 osoby. Wśród najpopu-

Około 2,5 tys. studentów rozpoczęło naukę na pierwszym roku studiów w Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

larniejszych były też kierunki unikatowe w skali kraju, jak analityka weterynaryjna (7,6 osoby na miejsce), behawiorystyka zwierząt (4,3) oraz hipologia i jeździectwo (3,7), na które decydują się kandydaci z całej Polski. Niezmiennie sporym zainteresowaniem cieszyły się także geodezja i kartografia oraz architektura krajobrazu, gdzie na jeden indeks przypadały prawie cztery osoby.

Dotychczasowe trendy pozostały niezmiennie także na Uniwersytecie Medycznym. Najwięcej chętnych tradycyjnie było na stomatologii i medycynie – odpowiednio 13 i 10 osób na miejsce. Do grona najpopularniejszych dołączyła medycyna, która po raz pierwszy pojawiła

się w uczelnianej ofercie w 2015 roku. W tegorocznym naborze na jeden indeks przypadało 5,4 kandydata. Mocno oblegane były także: kosmetologia (6,95 osoby na miejsce), analityka medyczna (5,83), fizjoterapia (5,61) i dietetyka (5,12).

Na studia po studiach

Lubelskie uczelnie prowadzą wciąż rekrutację na studia podyplomowe. To propozycja dla tych, którzy skończyli już studia, ale chcieliby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe i dalej się rozwijać. UMCS w tegorocznej ofercie ma ponad 80 „podyplomówek”, a na wielu kierunkach są jeszcze wolne miejsca.

Czasu na podjęcie decyzji pozostało już jednak niewiele.

Wśród dostępnych propozycji są m.in.: malarstwo, rachunkowość, prawo dla tłumaczy przysięgłych i specjalistycznych, coaching i mentoring czy menadżer XXI wieku. Ostatni z tych kierunków prowadzony jest we współpracy z Europejskim Instytutem Psychologii Biznesu.

– Na studia zapraszamy osoby, które pracują lub chcą pracować na stanowiskach managerskich lub kierowniczych zarówno w małych, jak i dużych firmach. Absolwenci tego kierunku otrzymają przygotowanie merytoryczne i praktyczne przydatne do osiągnięcia sukcesu zawodowego w różnych branżach, w zmieniającej się rzeczywistości biznesowej – zachęca Aneta Adamska, rzeczniczka największej lubelskiej uczelni.

26 kierunków oferował Katolicki Uniwersytet Lubelski.

– Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się kierunki „SP w zakresie prawa kanonicznego dla prawników” oraz „SP w zakresie MBA” w Filii KUL w Stalowej Woli. Obecnie rekrutacja na dane kierunki jest zamknięta z powodu wyczerpania limitu miejsc – informuje Monika Stojowska, rzeczniczka KUL.

Do 17 października została przedłużona rekrutacja na pozostałe „podyplomówki”.

Dokładne informacje o oferowanych kierunkach można znaleźć na stronach internetowych poszczególnych uczelni.

R E K L A M A



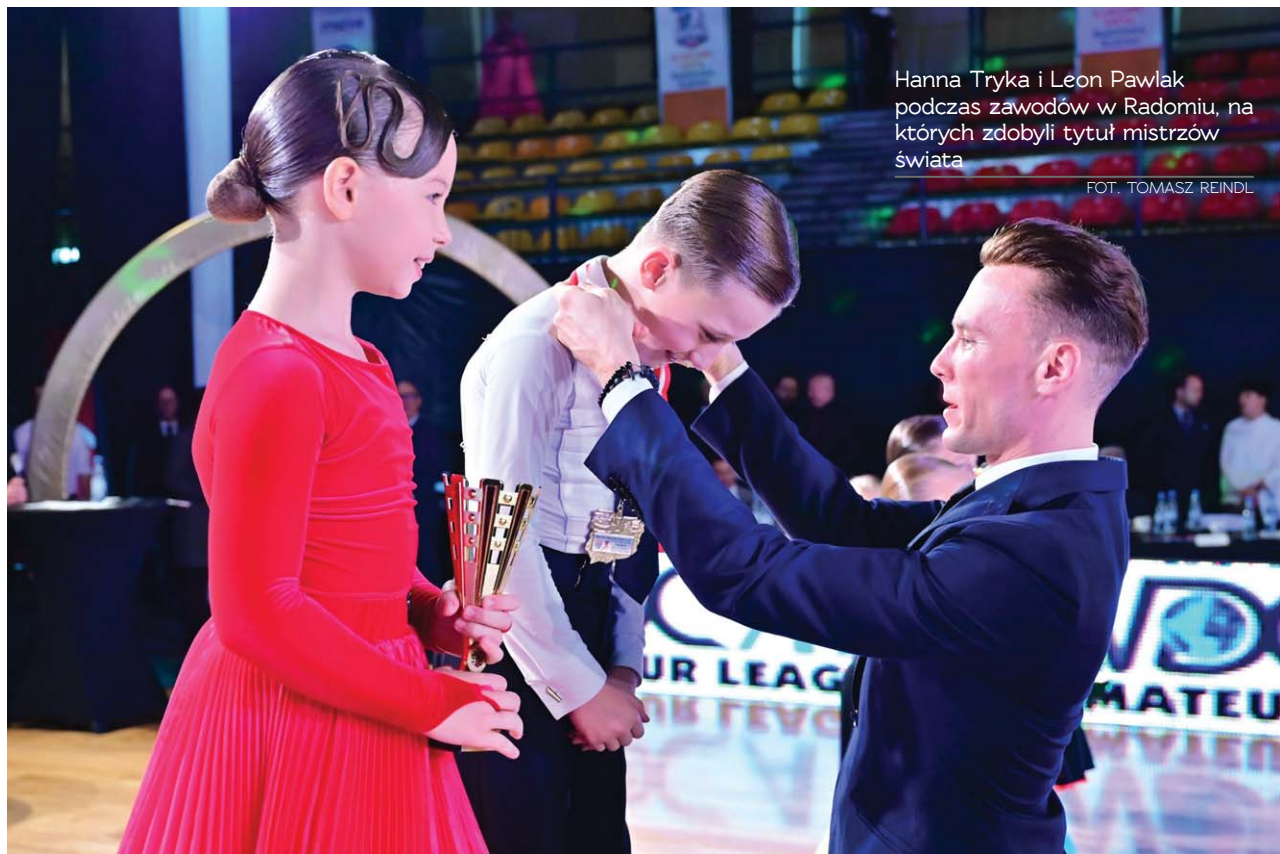
ZOSTAŃ STUDENTEM UNIwersytetu MORSKIEGO W GDYNI

WYBIERZ KIERUNEK Z PRZYSZŁOŚCIĄ!

-  ELEKTROTECHNIKA
-  ELEKTRONIKA I TELEKOMUNIKACJA
-  INFORMATYKA
-  MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
-  NAWIGACJA
-  TRANSPORT
-  ZARZĄDZANIE
-  NAUKI O JAKOŚCI



WWW.UMG.EDU.PL



Hanna Tryka i Leon Pawlak podczas zawodów w Radomiu, na których zdobyli tytuł mistrzów świata

FOT. TOMASZ REINDL

Mają 8 i 9 lat. Są mistrzami świata

Kiedy 8-letnia Hania i 9-letni Leon siadają na kanapie w redakcji Dziennika, od razu zarażają pozytywną energią. Szerokie uśmiechy, rezolucyjność. Widać to także na parkiecie, gdzie czują się najlepiej. Nie jestem specjalistą od tańca, ale kiedy oglądam jeden z ich występów, oczy same się uśmiechają. Widać ogromną pasję i radość. Ale i długie godziny spędzone na treningach



Hania i Leon podczas treningu swojej grupy w Szkole Tańca Zamek

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Paweł Buczkowski
Hanna Tryka i Leon Pawlak ze Szkoły Tańca Zamek w Lublinie tańczą razem od 1,5 roku. A pod koniec września już zostali Mistrzami Świata WDC na turnieju, który odbył się w Radomiu.
– Jest to niewątpliwie ogromny sukces – podkreśla Aneta Pawlak, trenerka pary oraz równocześnie mama Leona. A to nie pierwszy sukces, bo para regularnie wygrywa wszystkie zawody w Polsce w swojej kategorii wiekowej. Plany są jeszcze większe. Od stycznia Hania i Leon przechodzą do kategorii wiekowej 10-11 lat. Będą turnieje nie tylko polskie, ale i międzynarodowe w całej Europie.

Od przedszkola

– Ja zaczęłam jak miałam 3-4 lata. Najpierw tańczyłam

z kolegą, ale on zrezygnował. Zaczynałam w przedszkolu, a potem już w szkole tańca – opowiada Hania.

Aby dojść do poziomu mistrzowskiego już w takim wieku, trzeba poświęcać na to bardzo dużo czasu.

To stałe treningi, cztery razy w tygodniu po 1,5 godziny.

Do tego dochodzą lekcje indywidualne z trenerami oraz dodatkowo zgrupowania i szkolenia w weekendy.

– Leon i Hania są dosyć szczególni jak na swój wiek. Jestem też pedagogiem, bardzo długo prowadzę szkołę tańca, pracuję z dziećmi i młodzieżą i mogę powiedzieć, że są wyjątkowi. Jest mało dzieci w takim wieku, które są tak zdeterminowane, bardzo przykładowe i pilne w tym co robią – chwali swo-

ich podopiecznych Aneta Pawlak.

Konflikty, jak wszędzie, czasami się zdarzają.

– Ale trzeba po prostu tańczyć dalej, lub uzgodnić, żeby tak nie było, lub coś zmienić. Zazwyczaj radzimy sobie sami – opowiada chłopiec.

– Leon jest dobrym partnerem – potwierdza Hania.

Wychowany w sali tanecznej

Leon taniec pokochał dzięki rodzicom. Pani Aneta zaczynała w wieku 7 lat. Jej późniejszy mąż Łukasz rozpoczął edukację taneczną w tym samym miejscu, ale to dopiero po latach ich drogi się zeszły, kiedy byli już dorosłymi ludźmi.

– Zaczęliśmy wspólną przygodę taneczną. Zostaliśmy mistrzami Polski par zawodowych – opowiada pani Aneta.

A teraz sami prowadzą klub sportowy i Szkołę Tańca Zamek.

– Już od najmłodszych lat siedziałem w sali tanecznej. Najpierw się tam po prostu bawiłem, a potem to, co się tam działo, jakoś mnie zainspirowało. I zacząłem tańczyć w wieku czterech lat – opowiada Leon Pawlak.

– Któregoś dnia zapytał dlaczego on jeszcze nie chodzi na takie prawdziwe zajęcia do szkoły tańca – potwierdza Aneta Pawlak.

– Taniec mnie odstresowuje. Jak mam ciężki dzień, to tańczę. Lubię energiczne tańce, jak na przykład jive czy quickstep, ale również walca angielskiego czy cha-chę – dodaje Leon.

• **Czy z racji tego, że Leon to pani syn, to czy nie jest pani bardziej dla niego surowa podczas treningów?**

– Nie mniej to oceniać – śmieje się Aneta Pawlak. – Myślę, że staramy się na treningach traktować syna na równi z innymi. Zresztą nie jesteśmy z mężem jedynymi trenerami syna. My uczymy pary sportowe tańców standardowych, natomiast ze stylu latynoamerykańskiego w klubie mamy innych trenerów: Grzegorza Zmolego i Magdaleny Abramowicz.

Nie tylko dla mistrzów

Taniec to doskonała forma rozrywki i zabawy nie tylko dla osób, które chcą w przyszłości być mistrzami. Wiem coś o tym, bo sam w wieku 39 lat zacząłem chodzić z żoną na lekcje tańca. Nie powiedziałbym, że już tańczyć umiem, ale na pewno doskonale podczas zajęć się bawiłem.

– Taniec to doskonały sposób spędzania wolnego

czasu. Oprócz waleńców rytmicznych, muzycznych, uwrażliwienia na muzykę i ruchu, uczy pracy w grupie, dyscypliny, obowiązkowości – potwierdza Aneta Pawlak.

• A kiedy zainteresować tańcem dzieci?

– To jest bardzo indywidualna kwestia. Każde dziecko rozwija się inaczej, każde w innym wieku jest też gotowe do rozpoczęcia jakichkolwiek zajęć dodatkowych, również tanecznych. Są czasami rodzice, którzy dzwonią i pytają czy trzylatka mogła zapisać, ale to raczej za wcześnie – podpowiada Aneta Pawlak. – Dzieci muszą być już na to gotowe. Niektóre mogą tą przygodę świadomie zacząć dopiero w wieku 6 czy 7 lat. Dla każdego to jest inny czas i rodzice sami powinni wiedzieć kiedy jest dobry moment dla ich dziecka.

Lublin Blues Session 2021

MUZYKA Już od ponad dekady Fundacja ODA organizuje w Lublinie muzyczne święto dedykowane wszystkim wielbicielom bluesa. W tym roku Lublin Blues Session przeniesie się do Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a). Organizatorzy zapraszają już 16 w sobotę o godzinie 18

Fundacja Obszar Działań Artystycznych od lat propaguje w naszym mieście muzykę bluesową w ramach różnorodnych projektów promocyjnych i edukacyjnych. Jednym z nich jest największa bluesowa impreza w mieście - Chatka Blues Festival. Drugim - Lublin Blues Session, które w tym roku zostanie zorganizowane już po raz 11.

W sobotę o godzinie 18 rozpocznie się część edukacyjna, czyli otwarcie wystawy fotografii Zbyszka Jędrzyjczyka „Skrzyżowanie Bluesowych Dróg”.

Popularny fotograf związany m.in. z kwartalnikiem „Twój Blues”, wcześniej przez wiele lat współpracujący ze środowiskiem jazzowym i bluesowym w Stanach Zjednoczonych, pokaże w Lublinie najlepsze koncertowe ujęcia czołowych amerykańskich muzyków bluesowych, ale także wiele fotografii muzyków polskich. Ekspozycja wielu prestiżowym festiwalom bluesowym w Polsce.

Po wernisażu rozpocznie się muzyczna uczta, którą zapoczątkuje występ Łukasza Jemioły. To artysta, którego lubelskim melomanom przedstawiać nie trzeba. Na scenie Domu Kultury zaprezentuje premierowy materiał z trzeciego krążka „Dziękuję”, na którym znalazły się autorskie utwory. Warto dodać, że



Łukasz Jemioła



Adam Bartoś

Teksasy
FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

podczas tego występu będzie można usłyszeć brzmienie

oryginalnych instrumentów, takich jak gitara lap steel.

Potem zagra i zaśpiewa pomysłodawca wydarzenia

i jego dyrektor artystyczny: Adam Bartoś. Lubelski wo-

kalista, autor tekstów i muzyki, wielbiciel oraz popularyzator bluesa zaprezentuje częściowo zupełnie nowy materiał, który pochodzi z przygotowywanej dopiero płyty. Artysta wystąpi z towarzyszeniem zespołu, a słuchacze mogą liczyć na mocną dawkę rocka i bluesa w ciekawych aranżach z oryginalnymi tekstami.

Zwieńczeniem wieczoru będzie występ grupy Teksasy i Wojtki Cugowskiego.

Po latach muzycy zdecydowali się powrócić do wspólnego grania, bazując na autorskim programie oraz standardach bluesowo-rockowych. W programie materiał z nowo nagranej płyty, która ukaże się wkrótce - zachęcają organizatorzy koncertu.

Koncerty zapowie i poprowadzi lubelski muzyk, dziennikarz radiowy i konferansjer Paweł Błędowski. Każdy uczestnik wydarzenia otrzyma gratis płytę „Lublin Blues Session 2011”, która została wydana podczas pierwszej edycji wydarzenia w 2011 roku.

Bilety na wydarzenie kosztują 50 zł (w przedsprzedaży). Wejściówki są dostępne za pośrednictwem platformy eilet.pl. W dzień koncertu bilety będą dostępne online oraz w Domu Kultury LSM od g. 17:30, w cenie 60 zł.

DAD

Radiowy Teatr w Teatrze

WYDARZENIE Przegląd „Kolekcje Sztuki” to projekt, którego głównym zadaniem jest zbudowanie przestrzeni spotkania, metafizyki z codziennością, sacrum i profanum

Fundacja Sztuki Kreatywna Przestrzeń realizuje w Lublinie pierwszą edycję Przeglądu „Kolekcje Sztuki”, w ramach którego do końca roku podczas różnych działań interdyscyplinarnych w naszym mieście prezentowane będą dzieła staropolskie, tak ważne dla początków kształtowania się rodzimej kultury.

Przełom w kulturze polskiej u schyłku wieków średnich związany jest z pojawianiem się piśmiennictwa w języku rodzimym, nowego kamienia węgielnego kultury narodowej. Przetłumaczenie Biblii na polski, wreszcie pojawienie się dzieł Mikołaja Reja z Nagłowic, Jana Kochanowskiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego pozyskuje dla naszego języka miejsca w literaturze europejskiej. (...) Te treści zostały wpisane w fundamenty naszej kultury. Chcemy by dziś wybrzmiewały w łączności z pierwszymi świadectwami ich świadomości - mówi kurator artystyczny pierwszej

edycji przeglądu, Jarosław Gajewski.

Główną przestrzenią realizacji projektu jest radiowy teatr tworzony z udziałem widzów. W organizację inicjatywy włączyły się lubelskie instytucje: Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie i Radio Lublin, a partnerują im Wojewódzka Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie i Teatr Stary w Lublinie.

Bardzo mnie cieszy, że połączyliśmy siły różnych instytucji, które na mapie Lublina mają swój charakter, a wspólne działanie budują nową wielką przestrzeń do zagospodarowania - twierdzi Piotr Duda, producent Kolekcji, jeden z pomysłodawców projektu.

Za nami pierwsze wydanie Przeglądu „Kolekcje Sztuki Staropolskiej”. 22 września w siedzibie Radia Lublin nagrano słuchowisko „Rozmowy Króla Salomona z Marchołtem grubym a sprośnym” w reżyserii Marka Piasecznego, z udziałem Przemysława Gąsiorowskiego i Włodzimierza Dyły.



11 października zrealizowano spektakl „Brama” w oparciu o teksty Sebastiana Klonowica. W inicjatywie udział wzięli: Jowita Stepniak, Magdalena Szejman, Tomasz Bielawiec i Wojciech Rusin.

W planach jest jeszcze realizacja dwóch słuchowisk pod opieką kuratorską Grażyny Lutosławskiej z wybranymi tekstami staropolskimi z udziałem zespołu aktorskiego Teatru im. J. Osterwy. Premierowe słuchowiska będą nagrywane z udziałem publiczności, na żywo w połączeniu z efektami dźwiękowymi i muzyką przygotowaną do słuchowisk.

Słuchowiska mają następną swoją premierę na antenie Radia Lublin oraz w Teatrze im. J. Osterwy oraz będą dostępne na stronie Fundacji Sztuki Kreatywna Przestrzeń jako Mediateka Kolekcji Sztuki. Premiera najbliższego z nich - spektaklu „Brama” - w Teatrze Osterwy 31 października o godzinie 14, a na antenie Radia Lublin: 6 listopada o 20.15.

Premierom towarzyszą dyskusje i rozmowy z udziałem zaproszonych gości: twórców spektakli oraz badaczy zajmujących się teatrem i dramatem staropolskim. Wśród poruszanych tematów

będą m.in. tradycja lubelskiego teatru staropolskiego, twórczość wielkich literatów, takich jak Biernat, Rej, Kochanowski, a także ceremonie związane z Trybunałem Koronnym czy na przykład dysputy religijne prowadzone w lubelskich kościołach.

W programie znalazły się także pokazy przedstawień teatru telewizji, spektakli dodatkowych jak „Dialog Śmierci (w Ogródzie Rajskim)” w reżyserii Jolanty Juskiewicz, koncert najstarszych pieśni religijnych i świeckich w wariantach melodycznych przekazywanych od pokoleń wyłącznie

w tradycji ustnej, wystawa twórczości Romana Śledzicia czy Targi Książek Ważnych.

Kolejna realizacja słuchowiska w ramach projektu odbędzie się już 3 listopada. Będzie to nagranie spektaklu „Uciechy staropolskie”. Zainteresowani widzowie będą mogli przyjść do siedziby rozgłośni i uczestniczyć w wydarzeniu.

Najbliższym wydarzeniem planowanym w ramach Przeglądu będą radiowe rozmowy o sztuce staropolskiej. 17 października dr Patryk Kencki poprowadzi dyskusję „W stronę źródeł, czyli o początkach literatury i teatru polskiego” z udziałem prof. dr hab. Dariusza Chemperka, dr hab. Anny Nowickiej-Struskiej.

Zależy mi na tym, żeby ten projekt był okazją do wzmożenia zainteresowania kulturą staropolską i jestem przekonany, że w jakimś stopniu to się uda. Liczę też na to, że ten projekt będzie okazją do jednoczenia środowisk - twierdzi dr Kencki.

DAD



TEATR:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): NIEDZIELA: Filmowa niedziela – 17.00
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK

SOBOTA: Nora – 19.00 NIEDZIELA: Nora – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: Pyza na polskich drózkach – 16.00 NIEDZIELA: Pyza na polskich drózkach – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: Koncert: W duecie muzycznym – 18.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Idę – 19.00 SOBOTA: Koncert Lonker See – 21.00 NIEDZIELA: Fatalista. Singerowska historia w V aktach – 18.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert kameralny – 19.00 NIEDZIELA: Koncert: Na jesienną nutę – 09.30, 11.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: Furioza – 20.00; Jak rozmawiać z psem – 15.00; Najmro.

Kocha, kradnie, szanuje – 17.15; Nie czas umierać – 10.00, 11.00, 14.30, 17.00, 18.00, 20.00, 20.30, 21.30; Ostatni pojedynek – 11.00, 14.10, 17.20, 20.40; Psi Patrol Film – 13.10; Rodzinka rządzi – 10.40, 11.10, 17.30; Ron Usterka – 15.15; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 11.30; Venom: Carnage dubbing – 10.10, 13.50, 16.10; Venom: Carnage napisy – 12.30, 14.50, 17.10, 18.30, 19.30, 20.50, 21.50; Wesele – 14.20, 17.10, 19.30; Wilk na 100% – 10.30, 12.50; Żeby nie było śladów – 13.10 SOBOTA: Furioza – 20.00; Jak rozmawiać z psem – 11.00; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 17.15; Nie czas umierać – 10.00, 11.00, 13.30, 14.30, 17.00, 18.00, 20.00, 20.30, 21.30; Ostatni pojedynek – 11.00, 14.10, 17.20, 20.40; Psi Patrol Film – 13.10; Rodzinka rządzi – 11.10, 15.00, 17.30; Ron Usterka – 15.15; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 11.30; Venom: Carnage dubbing – 10.10, 13.50, 16.10; Venom: Carnage napisy – 12.30, 14.50, 17.10, 18.30, 19.30, 20.50, 21.50; Wesele – 14.20, 17.10, 19.30; Wilk na 100% – 10.30, 12.50

CINEMA CITY FELICITY (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 10.00, 12.30, 14.40, 16.40; Furioza – 20.15; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 21.50; Nie czas umierać 2D – 10.30, 11.20, 14.00, 14.50, 17.30, 18.20, 19.20, 21.00, 21.50; Ostatni pojedynek – 10.50, 14.10, 17.30, 20.45; Psi Patrol Film – 10.00, 12.10, 16.30; Rodzinka rządzi – 10.00, 12.20, 14.10; Ron Usterka – 15.00; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 19.00; Venom: Carnage 2D dubbing – 11.45, 14.45, 17.00; Venom: Carnage 2D napisy – 14.00, 16.15, 18.30, 20.45; Venom: Carnage 4DX – 10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45, 22.00; Wesele – 17.20, 18.40, 21.40; Wilk na 100% – 09.30, 12.50 SOBOTA: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 10.30, 12.30, 14.40, 16.40; Furioza – 20.15; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 21.50; Nie czas umierać 2D – 10.30, 11.20, 14.00, 14.50, 17.30, 18.20, 19.20, 21.00, 21.50; Ostatni pojedynek – 10.50, 14.10, 17.30, 20.45; Psi Patrol Film – 10.00, 12.10, 14.20; Rodzinka rządzi – 10.00, 12.20, 16.30; Ron Usterka – 15.00; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 19.00; Venom: Carnage 2D dubbing – 11.45, 14.45, 17.00; Venom: Carnage 2D napisy – 14.00, 16.15, 18.30, 20.45; Venom: Carnage 4DX – 10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45, 22.00; Wesele – 17.20, 18.40, 21.40; Wilk na 100% – 10.40, 12.50 NIEDZIELA: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 10.30, 12.30, 14.40, 16.40; Fatima – 15.00; Furioza – 20.15; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 21.50; Nie czas umierać 2D – 10.30, 11.20, 14.50, 17.30, 18.20, 19.20, 21.00, 21.50; Ostatni pojedynek – 10.50, 14.10, 17.30, 20.45; Psi Patrol Film – 10.00, 12.10, 14.20; Rodzinka rządzi – 10.00, 12.20, 16.30; Ron Usterka – 15.00; Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni 2D dubbing – 19.00; Venom: Carnage 2D dubbing – 11.45, 14.45, 17.00; Venom: Carnage 2D napisy – 14.00, 16.15, 18.30, 20.45; Venom: Carnage 4DX – 10.45, 13.00, 15.15, 17.30, 19.45, 22.00; Wesele – 17.20, 18.40, 21.40; Wilk na 100% – 10.40, 12.50

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 11.50, 15.15, 17.15; Allseasons – 21.30; Nie czas umierać – 11.20, 13.45, 14.45, 17.15, 18.10, 19.15, 20.35; Ostatni pojedynek – 13.55, 17.05, 20.15; Psi Patrol Film – 10.00, 12.40, 14.45; Rodzinka rządzi – 10.15, 11.30, 13.55, 16.20; Teściowie – 21.00; Venom: Carnage dubbing – 15.30; Venom: Carnage napisy – 12.30, 17.45, 18.45, 20.00, 21.50; Wesele – 12.10, 15.00, 17.55, 19.00, 20.50; Wilk na 100% – 10.45, 13.00, 16.50 SOBOTA: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 11.50, 15.15, 17.15; Furioza – 20.50; Jak rozmawiać z psem – 11.40; Nie czas

umierać – 11.20, 13.45, 14.45, 17.15, 18.10, 19.15, 20.35; Ostatni pojedynek – 13.55, 17.05, 20.15; Psi Patrol Film – 10.00, 12.25; Rodzinka rządzi – 10.00, 11.30, 13.55, 16.20; Ron Usterka – 14.25; Small world – 21.30; Venom: Carnage dubbing – 11.00, 15.30; Venom: Carnage napisy – 13.15, 17.45, 18.45, 20.00, 21.50; Wesele – 12.10, 15.00, 17.55, 19.00, 21.00; Wilk na 100% – 10.45, 13.00, 16.50 NIEDZIELA: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 11.50, 15.15, 17.15; Furioza – 19.15; Jak rozmawiać z psem – 11.40; Nie czas umierać – 11.20, 13.45, 14.45, 17.15, 18.10, 19.15, 20.35; Ostatni pojedynek – 13.55, 17.05, 20.15; Psi Patrol Film – 10.00, 12.25; Rodzinka rządzi – 10.00, 11.30, 13.55, 16.20; Ron Usterka – 14.25; Small world – 21.30; Teściowie – 21.00; Venom: Carnage dubbing – 11.00, 15.30; Venom: Carnage napisy – 13.15, 17.45, 18.45, 20.00, 21.50; Wesele – 12.10, 15.00, 17.55, 19.00, 20.50; Wilk na 100% – 10.45, 13.00, 16.50

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Wesele – 11.00, 17.15, 19.45; Nie czas umierać – 14.45; Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 17.45; Ostatni pojedynek – 19.30; Żeby nie było śladów – 08.00; Ainbo – Strażniczka Amazonii – 11.00; Wilk na 100% – 13.15; Fatima – 15.00 SOBOTA: Teściowie – 10.15; Ainbo – Strażniczka Amazonii – 11.45, 15.00; Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 13.15; Ostatni pojedynek – 16.45; Nie czas umierać – 19.30; Wesele – 10.00; 17.15, 19.45; Wilk na 100% – 13.15; Fatima – 15.00 NIEDZIELA: Wyszyński – zemsta czy przebaczenie – 12.30; Wesele – 14.15, 17.15, 19.45; Ostatni pojedynek – 16.45; Nie czas umierać – 19.30; Fatima – 15.00; Wilk na 100% – 13.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Nowy porządek – 16.00; Wesele – 18.00; Notturmo – 20.30 SOBOTA: Notturmo – 16.00; Nowy porządek – 18.00; Wesele – 19.45 NIEDZIELA: Wesele – 16.00; Nowy porządek – 18.30; Notturmo – 20.15

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Księżyc Jowisza – 18.00; Wesele – 20.30 SOBOTA: Dzień Matki – 16.00; Biały Bóg – 18.00; Wesele – 20.30 NIEDZIELA: Pokaz lubelskiego kina niezależnego – 15.30; Duży zeszyt – 18.00; Wesele – 20.00

CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): PIĄTEK: Happy End – 18.30 SOBOTA: Wróżka – 18.00

PUŁAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK SOBOTA: Furioza – 20.45; Rodzinka rządzi – 13.50, 16.00; Wesele – 18.10; Wilk na 100% – 11.50 NIEDZIELA: Nie czas umierać – 20.45; Rodzinka rządzi – 13.50, 16.00; Wesele – 18.10; Wilk na 100% – 11.50

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: Furioza – 20.35; Rodzinka rządzi – 14.00, 16.00; Wesele – 18.00 SOBOTA: Furioza – 20.35; Rodzinka rządzi – 12.00, 16.00; Wesele – 18.00; Wilk na 100% – 14.00 NIEDZIELA: Rodzinka rządzi – 12.00, 16.00; Teściowie – 18.00; Wesele – 19.45; Wilk na 100% – 14.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 09.00; Wesele – 11.00; Nie czas umierać – 13.30 SOBOTA NIEDZIELA: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 15.00; Wesele – 17.00; Nie czas umierać – 19.30

ZAMOŚĆ – STYLLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 09.00, 16.00; Dyskretny urok niebezpiecznych myśli – 19.00; Fatima – 09.00, 13.45; Nie czas umierać – 20.00; Ostatni pojedynek – 17.45, 19.45; Rodzinka rządzi – 15.00; Venom 2: Carnage dubbing – 16.30, 18.30; Venom 2: Carnage napisy – 20.45; Wesele – 17.15, 20.30; Wilk na 100% – 15.30, 17.30 NIEDZIELA: Ainbo – Strażniczka Amazonii – 12.00, 16.00; Dyskretny urok niebezpiecznych myśli – 19.00; Fatima – 13.45; Nie czas umierać – 13.15, 20.00; Ostatni pojedynek – 17.45, 19.45; Rodzinka rządzi – 12.45, 15.00; Venom 2: Carnage dubbing – 16.30, 18.30; Venom 2: Carnage napisy – 20.45; Wesele – 14.45, 17.15, 20.30; Wilk na 100% – 15.30, 17.30

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Nie czas umierać – 21.00; Wesele – 18.00; Wilk na 100% – 13.30, 15.45 SOBOTA NIEDZIELA: Nie czas umierać – 17.00; Wesele – 20.15 Wilk na 100% – 12.30, 14.45

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Rodzinka rządzi – 13.30, 17.00; Wilk na 100% – 15.20; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 18.50; Nie czas umierać – 20.30

LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Wilk na 100% – 15.00; Najmro. Kocha, kradnie, szanuje – 17.00; Nie czas umierać – 19.00

Artur Andrus w Lublinie

NA SCENIE W niedzielę, 17 października o godzinie 17 w Centrum Kongresowym UP (ul. Akademicka 15) z nowym programem zatytułowanym „Sokratesa 18” wystąpi Artur Andrus. Będzie to recital kabaretowy, w którym Artur Andrus zaprezentuje znane i lubiane przez publiczność utwory, będące już niekwestionowanymi przebojami piosenki kabaretowej. W programie pojawią się także te pochodzące z ostatniego albumu zatytułowanego właśnie „Sokratesa 18” o podróżach – dalekich i bliskich.

– Piosenki będą przeplatane wierszami, humorystycznymi komentarzami, anegdotami, zawsze na najwyższym poziomie, o czym chyba nikogo, kto zetknął się z tym artystą nie trzeba przekonywać – zapraszają organizatorzy.

Arturowi Andrusowi będą towarzyszyć muzycy: • Wojciech Stec



– fortepian, gitara • Łukasz Boro-
wiecki – kontrabas, akordeon • Łu-
kasz Poprawski – saksofony, klarnet
• Paweł Żejmo – perkusja.

Bilety w cenie 100/120 złotych
dostępne na platformie kupbilecik.
pl oraz w Salonie Muzycznym Riff
i Księgarni Technicznej. **DAD**

Festiwal Poezji Mijanej

WYDARZENIE Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie zaprasza na drugą edycję Festiwalu Poezji Mijanej „Zobacz Mój Głos” w dniach 20-22 października w Filii nr 32 MBP (ul. Szaserów 13-15)

To już druga edycja zapoczątkowanego przed rokiem festiwalu, którego celem jest stworzenie warunków zapewniających osobom niesłyszącym i niedosłyszącym równoprawne uczestnictwo w życiu kulturalnym miasta oraz integrację.

Przed nami trzy dni działań integracyjno-edukacyjnych, które poprowadzą osoby specjalizujące się we współpracy z osobami niesłyszącymi oraz osoby niesłyszące,



mające wpływ na Kulturę Głuchych. W programie festiwalu znalazło się wiele różnorodnych wydarzeń. Będą m.in. spotkania z ciekawymi gośćmi, panele dla osób niesłyszących i słabosłyszących, pokaz filmowy, a także warsztaty poezji mijanej, zajęcia muzyczne oraz spotkania dedykowane animatorom kultury.

Władysław Żeleński

MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) kontynuuje cykl koncertów „Władysław Żeleński w 100-lecie śmierci”. Najbliższy w piątek, 15 października o godz. 19.

Projekt realizowany jest hołdzie słynnemu kompozytorowi Władysławowi Żeleńskiemu w 100-lecie jego śmierci. Podczas najbliższego koncertu organizatorzy zaprezentują kompozycje kameralne tego kojarzonego głównie z twórczością

operową i wokalną artysty. W programie wydarzenia znajdą się: Kwartet fortepianowy c-moll, op. 61 oraz Kwartet smyczkowy F-dur, op. 28.

W koncercie udział wezmą lubelscy instrumentalisci:

• Anna Gumieła-Kaczmarek (skrzypce) • Justyna Zańko (skrzypce) • Przemysław Raczek (altówka) • Maciej Łacny (wiolonczela) • Tomasz Gumieła (fortepian).

Bilety: 10-20 zł.

DAD



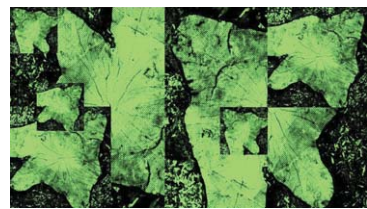
beluga stone



MUZYKA W ramach cyklu „Peryferia” 15 października o 20 w Dzielnicowym Domu Kultury Węglin (ul. Judyma 2a) rozpocznie się koncert zespołu beluga stone.

To projekt Macieja Sondija i Jędrzeja Dudka – współtwórców i założycieli zespołu P.Unity. Zadebiutowali w 2019 krążkiem „Beluga trigga and master stone’s spiritual surfing”.

Habitat



WYDARZENIE W czwartek, 21 października o 16 na placu Litewskim odbędzie się prezentacja pracy dźwiękowej Ludomira Franczaka oraz performance Agaty Siniarskiej pod wspólnym tytułem „Habitat”.

Ludomir Franczak i Agata Siniarska wystąpią z artystycznym dialogiem na temat budowania nowych opowieści. Agata Siniarska pracuje w dziedzinie poszerzonej chore-

Zespół wystąpi w składzie:

• Jędrzej Dudek // beluga trigga - głos, sample • Maciej Sondij // master stone - gitara, głos • Mikołaj Dobber – gitara • Adrian Manowski - bas • Rafał Dutkiewicz - perkusja.

Wstęp wolny. Obowiązuje wcześniejsza rezerwacja miejsc: info@ddkwęglin.pl.

DAD

Ludomir Franczak jest artystą wizualnym, tworzy prace dźwiękowe, teatralne, książkowe i słuchowiska. W jego pracach dźwięk i przestrzeń, historia i pamięć, osobiste i zbiorowe opowieści przynależą do jednego porządku, kierującego się zasadą współzależności.

Wydarzenie odbędzie się w ramach projektu BIOPOLIS – działania z przestrzenią. Wstęp wolny. **DAD**

Czarny mnich

NA SCENIE Teatr Stary w Lublinie planuje aż cztery pokazy swojego spektaklu „Czarny mnich”, który miał swoją premierę latem tego roku. Przedstawienie na podstawie opowiadania Antoniego Czechowa będzie można zobaczyć 20 i 21 października o godz. 18 i 20

Adaptacji prozy rosyjskiego autora dokonał Błażej Peszek, który występuje również w spektaklu u boku Jana Peszka i Katarzyny Krzanowskiej. To historia uczonego, którego dręczy ezoteryczna legenda o mnichu. Próbuje ją zrozumieć, doczeka się nocnej wizyty starego mnicha, będzie z nim prowadził rozmowy o nieśmiertelności i sławie, sensie życia i docieraniu do prawdy.

Bilety na wydarzenie kosztują od 20 do 70 zł.

DAD



3 spektakle, 1 koncert

NA SCENIE Kolejne sceniczne emocje w ramach 26. edycji Konfrontacji Teatralnych. W najbliższy weekend będzie można zobaczyć trzy ciekawe spektakle i koncert trójmiejskiego kwartetu Lonker See

15 października o 19 na scenie Centrum Kultury zostanie wystawiony spektakl „Idę”. Anna Gryszkówna wraz z aktorami: Anną Moskał, Dorotą Rubin i Katarzyną Faszczewską, wspólnie szukają odpowiedzi na pytania, jakie postawiła przed nimi nowa, odmienna rzeczywistość. Kobiety wybierają się w podróż, podążając ścieżkami utworów Olgi Tokarczuk, Virginii Woolf i Anny Świrszczyńskiej. Bilety: 20 i 30 zł.

Dzień później o tej samej porze organizatorzy zapraszają do Teatru im. Juliusza Osterwy (ul. Narutowicza 17) na „Norę” na podstawie dramatu Henrika Ibsena, w reżyserii Kuby Kowalskiego. To tegoroczna premiera „Osterwy”. Bilety: 10-55 zł.



W sobotę nie zabraknie także muzycznych atrakcji. O godz. 21 w klubie festiwalowym w Centrum Kultury wystąpi formacja **LONGER SEE**, którą tworzą: • Joanna Kucharska (bass, wokół) • Bartosz Boro Borowski (gitary) • Michał Gos (perkusja) • Tomasz Gadecki (saksofony). To kwartet z Trójmiasta, który będzie promować najnowszą płytę „Time Out”. Wstęp: 25/30 zł.

Kolejne festiwalowe wydarzenie w niedzielę o 18 w CK: spektakl „Fatalista”. Singerowska historia w V aktach” w reżyserii Wojciecha Urbańskiego. To historia małżeństwa Lei i Beniamina, którzy podczas jednego wieczora wyjaśniają sprawy swojego życia. Po przedstawieniu odbędzie się spotkanie z autorem dramatu, laureatem „Nike”, Tadeuszem Słobodziankiem. Bilety na spektakl kosztują 30/40 zł.

DAD

Koncert Wiedeński

WYDARZENIE TW piątek, 15 października o godz. 18.30 w Miejskim Ośrodku Kultury w Świdniku (al. Lotników Polskich 24) rozpocznie się Koncert Wiedeński

Gwiazdorska obsada, balet, orkiestra, przepiękne głosy, bajkowe kostiumy, muzyczne żarty, skecze i niespodzianki. Udowodnimy, że muzyka łączy pokolenia i nie zna granic - tak nadchodzące wydarzenie zapowiadają jego organizatorzy.

Na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku pojawi się Kameralny Zespół Straussowski, czyli popularna formacja obecna na scenie już od niemal dekady. Grupa wykonuje wyłącznie muzykę Króla Walca - Johanna Straussa. W koncercie udział wezmą wybitni soliści operowi oraz gwiazdy polskiego i międzynarodowego baletu. Towarzyszyć im będą znakomici kameraliści występujący na co dzień z najlepszymi orkiestrami i dyrygentami w Polsce i na świecie.



mi i dyrygentami w Polsce i na świecie.

Na scenie MOK pojawią się m.in. Anna Ciereszko, Tomasz

Tracz, Klaudyna Tomczyk, Andrzej Tulik, Adrianna Mołocznik, Piotr Łukaszczyk i Emilia Zawisza.

W programie koncertu znajdują się największe, ponadczasowe i wiecznie bliskie sercom melomanów przeboje Johanna Straussa. Zabrzmia także słynne operetki: „Zemsta nietopierza”, „Baron cygański”, „Wesoła wdówka”, „Księżniczka czardasza” oraz „Kraina uśmiechu”. Publiczność usłyszy m.in.: Walc „Nad pięknym modrym Dunajem”, Arię Barinkaya „Wielka sława to żart”, Duet wszech czasów „Usta milczą dusza śpiewa”, polkę „Tritsch-Tratsch” oraz słynny „Marsz Radeckiego”.

Bilety na Koncert Wiedeński kosztują 85 zł. Wejściówki dostępne są w kasie Miejskiego Ośrodka Kultury oraz online na platformie kupbilecik.pl.

DAD

Ludzie. Dzielnica. Obiekty

WYDARZENIE Dzielnicowy Dom Kultury Czuby Południowe podsumowuje projekt „Ludzie. Dzielnica. Obiekty”. Kiedy? W sobotę, 16 października o godz. 12 przy schodach prowadzących z ulicy Szczytowej do Ronda Narodowych Sił Zbrojnych. „Ludzie. Dzielnica. Obiekty” to projekt, w ramach którego zorganizowane zostały warsztaty dla mieszkańców dzielnicy. Uczestnicy wybrali interesujące ich lokalizacje dla tworzenia interwencji artystycznych i zaprojektowali własne rozwiązanie formalne. Wiadomo już, że na terenie dzielnicy Czuby Południowe pojawi się Miś. Zasiądzie na murku przy schodach prowadzących z ulicy Szczytowej do Ronda Narodowych Sił Zbrojnych. Został wybrany drogą głosowania i był jednym z sześciu projektów powstałych podczas spotkań i konsultacji. Spotkanie będzie tłumaczone na Polski Język Migowy. **DAD**

Oxford Drama

MUZYKA W ramach cyklu Strefa Innych Brzmień 15 października o 20 w Warsztatach Kultury wystąpi zespół Oxford Drama. To eksperymentalna formacja z Wrocławia, która obecnie promuje już swój trzeci album „What's The Deal With Time?”. – Piszemy piosenki, jakie sami chcielibyśmy usłyszeć w radiu – mówią o swojej twórczości artyści, i dodają, że kluczowe dla nich są poczucie zgodności z brzmieniem (językiem, instrumentami, stylistyką). Oxford Drama wystąpi w składzie: • Małgorzata Dryjańska – wokół, gitara • Marcin Mrówka – gitara • Anna Paścić – klawiszowe, chórki • Jakub Kutera – bas • Jarosław Zagrodny – perkusja. Wstęp wolny. **DAD**

Spotkanie z kulturą węgierską

WYDARZENIE W Centrum Spotkania Kultur odbywa się II Spotkanie z kulturą węgierską. W programie spotkania i projekcje filmowe. Program II edycji wydarzenia zainaugurował 14 października koncert formacji V4 Jazz Quartet. Zespół tworzą artyści pochodzący z państw Grupy Wyszehradzkiej (V4). W piątek w CSK wystartują projekcje filmów kinematografii węgierskiej, w ramach którego będzie można zobaczyć takie produkcje, jak: „Księżyc Jowisza”, „Biały Bóg” i „Duży zeszyt”. Seanse przez cały weekend o 18. Będzie też spotkanie autorskie z Krzysztofem Vargą wokół powieści „Sonnenberg”. Spotkanie poprowadzi Anna Duda. Krzysztof Varga to prozaik, eseista, felietonista. Autor wielu książek prozatorskich i esejistycznych, w tym „węgierskiej trylogii”: „Gulasz z turula”, „Czardasz z mangalicą”, „Langosz w jurcie”. Wszystkie wydarzenia są bezpłatne (wejściówki do odebrania w Kasie CSK; istnieje możliwość rezerwacji). **DAD**

Ile można?



STAND UP „Ile można?” to tytuł najnowszego programu komediowego Mateusza Sochy. Komik wystąpi z premierowym materiałem w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny) 15 października o godz. 17.30 i 20.30.

Mateusz Socha wyspecjalizował się w tzw. storytellingu. Cechą charakterystyczną jego występów są pełne dygresji i wewnętrznych anegdot, długie i złożone historie, które zawsze są zamknięte sprawnie użytą klamrą. - Mateusz w sprawny sposób odbija piłeczki od publiczności, nie daje sobie wejść na głowę i ciężko go wybić z rytmu, bez problemu wraca do swoich żartów, nawet po dłuższej dywagacji czy rozmowie z widzami - przekonują organizatorzy wydarzenia.

Bilety w cenie 79 złotych dostępne m.in. na platformie kupbilecik.pl.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Chełmie,
ul. Wołyńska 57, 22-100 Chełm, KRS 62896, www.mpgk.chelm.pl

**przeznacza do sprzedaży następujące
zbędne składniki majątkowe:**

- Samochód Lublin 3
- Samochód specjalny Renault SCK 4zR do ciśnieniowego mycia kanałów
- Wóz paszowy SAMURAI 5
- Prasa do odpadów ORWAK 2 komorowa
- Kontener sojalny
- Oprawy oświetleniowe uliczne

Szczegóły na stronie www.mpgk.chelm.pl zakładka PRZETARGI – Sprzedaż składników majątkowych Spółki

in384

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990
oraz z późn. zmian)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 15.10.2021 r. do 04.11.2021 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców w wykonaniu:

- Uchwały nr 997/XXXI/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 9 września 2021 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 929/XXIX/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 27 maja 2021 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 919/XXVIII/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 29 kwietnia 2021 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 889/XXVII/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 25 marca 2021 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Złotej 3
- Zarządzenia nr 8/7/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 5 lipca 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 26/5/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 17 maja 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 71/8/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 16 sierpnia 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej części Gminy Lublin położonych w Lublinie przy ul. Daliowej oraz ul. Majeranekowej 5/Narcyzowej 5a
- Zarządzenia nr 96/12/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 30 grudnia 2020 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin

in391

PRACA

**PRACA Monter
Rusztowań (Belgia)
Stawka: 9-20 euro
netto/h Zapewniamy
szkolenie dla osób bez
doświadczenia,
darmowe
zakwaterowanie,
transport do pracy oraz
opiekę polskiego
koordynatora. Zadzwoń:
+48 797 621 643 +48
508 236 904 +48 797
995 809**

13722101A

**– Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

ŚLUBNE
CENTRUM tel. 731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2390

**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biurowie Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub

e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

ROK ZAŁOŻENIA 1999
PUK
www.puk.lublin.pl
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

FIRMA Ogólnobudowlana
oferuje wykończenia
budynków i pomieszczeń
oraz układanie kostki
brukowej. Tel. 508 842 748.

143021101A

WYKONAM

PRZYCINANIE i skracanie
żywoptotów, formowanie i
wycinanie drzew, usługi z piłą
motorową i
glebogryzarką, odnawianie
kostki i płyt tarasowych oraz
inne prace w ogrodzie. Tel.
694 706 823.

127621101A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl.

148821101A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

187720101A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

**tel. 81
46 26 820**

Dynia na widelcu

Na słynnych ucztach Lukullusa podawano smażone kwiaty dyni w cieście oraz dynię w miodzie. W staropolskiej kuchni dynie łączono z agrestem, szafranem i kardamonem. A dziś w najlepszych restauracjach podaje się aromatyczną zupę z dyni, rozgrzewające leczo i słodki sernik



FOT. PIXABAY, IMK

Waldemar Sulisz

Zajrzyjmy na początek do Zielnika z 1613 roku, w którym Szymon Syreniusz zapisał, że można je przyrządzać z jajkami, mlekiem, szafranem i cynamonem, cukrem, pieprzem, dodając na smak rodzynek. Autor wspomina także o słodkiej dyni kandyzowanej. Prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wymienia młode pędy dyni używane do sałat, kluseczki dyniowe i suszone placki, a nawet torty. Okazuje się, że w XIX wieku w Polsce hodowano dynię melonową białą, żółtą, pomidorową, zieloną, czerwoną, a nawet indyjską zieloną.

Potaż z dynią czyli bania

Według potrzeby wielości potażu, weź więcej lub mniej dyni, czyli bani, do kwarty mleka weźmiesz ćwierć dyni mniejszej; obierz ze skóry, wyrzuć jąderka, pokraj dynię na małe kawałki, włóż w garnek nalany wodą, gotuj przez dwie godziny, aż się marmelada zrobi i woda wygotuje się; włóż kawałek masła w wielkości jaja, trochę soli, zagotuj trochę. Potym wstaw kwartę mleka, włóż cukru, ugotuj także, nalej tym mlekiem dynię. Ułóż na półmisku, bułkę krajaną zmocz bulionem z dyni, przykryj drugim półmiskiem, postaw na gorącym popiele, niech przez kwadrans przygrzeje się, strzeż się jednak, żeby nie gotował się; na wydaniu wylej resztę potażu i daj ciepło.

(W.W. Wieladko, „Kucharz doskonały pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem”)

25 odmian na zdrowie

Dynia to jednopienna roślina o płożących się pędach, wielkich krzaczastych liściach i złocistych kwiatach. Ma ogromne owoce. Co więcej: znamy co najmniej dwadzieścia pięć odmian dyni o różnych odcieniach smaku. Przed wojną była bardzo chę-

nie uprawiana dla bogactwa smaku. Po wojnie zdegradowano ją na wsi do paszy dla zwierząt.

Na słynnych ucztach Lukullusa smakosze zachwycali się smażonymi kwiatami dyni w cieście oraz dynią w miodzie. W przedwojennych książkach kucharskich zachowały się przepisy na wykwintną zupę z dyni, potrawkę z dyni, konfitury i pikantne marynaty. Dziś dynia wraca do domowej kuchni. Najpierw jej zdrowotne właściwości odkryli lekarze greccy i arabscy. Z czasem dynię zaczęli ordynować zielarze, specjaliści medycyny naturalnej.

Następnie dynia poszła pod mikroskop. I co się okazało? Ma w sobie białka, cukry, cały zestaw witamin. Ale najważniejsze są mikroelementy. Miąższ dyni zawiera: wapń, potas, magnez, żelazo, cynk, fluor i krzem. Dietetycy podpowiadają, że dynia obniża poziom cholesterolu, zapobiega chorobom krążenia, schorzeniom gastrycznym, kłopotom z wątrobą. A teraz sprawdzone przepisy na dania z dynią w roli głównej.

Zupa dyniowa

SKŁADNIKI: 80 dag dyni, 3 szklanki bulionu warzywnego, 3 łyżki masła, 1 łyżka mąki, 2 łyżki masła, natka pietruszki, sól i pieprz.

WYKONANIE: dynię obrać, pokroić w kostkę, zalać bulionem i gotować pół godziny. Zmiksować. Na patelni rozpuścić masło, wsypać mąkę, delikatnie zrumienić, rozprowadzić zasmażkę bulionem i wlać do zupy. Doprawić solą z pieprzem. Zabielić śmietaną. Posypać natką pietruszki.

Podawać z grzankami. Zamiast grzanek można użyć podsmażonej marchewki z groszkiem.

Zupa z dyni po nałęczowsku

SKŁADNIKI: 80 dag dyni, litr mleka 2 %, 1 cytryna, 1 łyżka mąki, 3 łyżki śmietany kremówki 30%, groszek ptysiowy, sól, biały pieprz.

WYKONANIE: dynię obrać, pokroić w kostkę, ugotować w mleku do miękkości. Przetrzeć zupę na sicie. Zabielić mąką, doprawić śmietaną, sokiem z cytryny, solą z pieprzem. Podawać z groszkiem ptysiovym.

Zupa z dyni i pieczonych pomidorów

SKŁADNIKI: 1 kg dyni, 5 pomidorów, 1 cebula, 4 duże ząbki czosnku (w łupinach), pół litra bulionu, pół szklanki kremówki, oliwa, sól, pieprz, oregano, kurkuma, oliwa.

WYKONANIE: dynię pokroić na kawałki, wydrążyć łyżką nasiona, obrać, pomidory i

cebule pokroić na połówki. Upiec w piekarniku. Warzywa zagotować z bulionem, dodać kremówkę i przyprawy, zmiksować. Podawać z pierożkami z dyni.

Dynia z makaronem

Pokroić w kostkę pół kilohrama dyni. Na patelni rozpuścić masło, dodać dwie posiekane cebule, dusić 10 minut. Dodać kawałki dyni, doprawić gałką muszkatołową, dusić 15 minut, aż dynia będzie miękka. Dodać szklankę śmietany, wsypać po 2 łyżki siekanej natki pietruszki i parmezanu. Doprawić solą z pieprzem. Po kilku minutach

dodać makaron ugotowany al dente. Wyłożyć na talerze i posypać parmezanem. Zamiast makaronu można użyć kaszy lub ryżu.

Gnocchi z ricotty i dyni

SKŁADNIKI: 25 dag ricotty, 20 dag ugotowanej dyni, 10 dag mąki, 50 g tartego parmezanu, 3 żółtka, gałka muszkatołowa, sól, pieprz.

WYKONANIE: z podanych składników zagnieść ciasto. Na stolnicy posypać mąkę, uformować wałek i pokroić na ukos na porcje, formować gnocchi, obtaczać w mące i ugotować w osolonym wrzaku. Podawać z masłem i szal-

wią, na talerzu doprawić startym parmezanem.

Leczo

Zjadłem je po raz pierwszy kilka lat temu w Cafe Pensionat w Lanckoronie. Oto autorski przepis, którego autorką jest Dominika Zareba. Zatem oddajmy jej głos: „Ja robię zawsze tak samo: cebula, pieczarki podsmażone z czosnkiem, potem: marchewka, cukinia, papryka i dynia jako ‘wkładka wegetariańska’ oraz dużo pomidorów. Wszystko duszę razem z dodatkiem białego wina, pieprzu cytrynowego, kolen-dry w ziarnach, na samym końcu dodaję wędzoną paprykę i pokrojoną pietruszkę i mięte”. Przepis ma to do siebie, że można zmieniać proporcje, dopracowywać recepturę. Dyniowe leczo doskonale komponuje się z ryżem, kaszą jaglaną i gryczaną, ryżem oraz ziemniakami.

Racuszki dyniowe

SKŁADNIKI: 30 dag dyni, 2 szklanki mąki, 2 szklanki jogurtu, 2 jaja, szczypta sody oczyszczonej, sól, pieprz, oliwa.

WYKONANIE: dynię obrać, zetrzeć na grubej tarce. Do miksera wrzucić wszystkie składniki, zmiksować. Formować małe racuszki i smażyć na złocisty kolor. Podawać z jogurtowymi sosami: paprykowym, koperkowym i czosnkowym.

Pikantne konfitury z dyni

Kilogram miąższu dyni pokroić, włożyć do emaliowanego garnka, dodać pół kg cukru, 3 laski wanilii, 2 laski cynamonu, pół łyżeczki zmielonej gałki muszkatołowej i 5 małych papryczek.

Wymieszać, poczekać, aż cukier się rozpuści, postawić garnek na dużym ogniu i doprowadzić konfiturę do wrzenia. Gotować 40 minut. Gdy dynia będzie szklista, przełożyć do słoików, dodając zielony, marynowany pieprz. Coś pysznego w zupełnie zapomnianym stylu.

